Nr. 188. We Lwowie, — Środa dnia 15. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 14. sierpnia.

Z Gracu donoszą: Nowy komenderujący, jen. Schönfeld, zwełał oficerów korpusu i w imieniu arcyks. Albrechta wyraziwszy ubolewanie z powodu demonstracyj, wyprawionych przy pożegnaniu jen. Kuhna, urzędowo ich zawiadomił, że cesarz nie weźmie udziału w manewrach.

Słychać, że ambasador austrjacki w Petersburgu, bawiący obecnie na urlopie, hr. Wolkenstein, w ważnej misji politycznej odjechał wczoraj z Wiednia do Berlina.

Artykuł *Nowej Pressy* o dziewiątej rocznicy rządów hr. Taaffego został skonfiskowany. Czeska *Politik* poświęca tej rocznicy obszerny artykuł, ale tylko na to, aby dać odprawę artykułom półurzędowym.

W tę rocznicę, ale nie wspominając o niej, główny organ klubu staroczeskiego *Hlas Naroda*, podnosi jeszcze raz tryumf Czechów nad dr. Gautschem w sprawie szkół średnich i pisze: „To udałe odparcie zamiarów ministra wróży nam najpomyślniej na przyszłość. Śmiesznem by było mniemanie, że staroczescy posłowie są zadowoleni ze stanu rzeczy, — i oni są także niezadowoleni jak ogółem wszyscy — tylko że jak każdy rozważnie myślący wiedzą, że niepodobna w lot usunąć główną tego niezadowolenia przyczynę. W tym względzie już się zapewne jesienna sesja Rady państwa odmieni pomyślniej dla Czechów. Ubiegła sesja była przeważnie zapełniona sprawami, w których Rada państwa miała ręce związane, jak ugoda z Węgrami itp. Ale teraz po zawarciu ugody, drogę już mamy wolną. Nastaje era nowa, w której Rada państwa nie będzie zależeć od Węgrów, i zająć się będzie mogła sprawami, wyłącznie dobra ludów Austrji dotyczącemi.

„Mianowicie zaś zajmie się głównemi żądaniami Czechów, aby usunięte zostały przynajmniej najcięższe krzywdy i upośledzenia, jakie ponoszą. Przedewszystkiem zaś z niecierpliwością wygląda naród czeski dalszego ciągu reformy ordynacyj wyborczych.

„Wobec teraźniejszej swobody Rady państwa będzie też prawica zniewolona, energicznie podjąć inicjatywę, i na podstawie poprzedniego wszystkich frakcyj porozumienia wystąpić z wnioskami samoistnemi. Rząd nie będzie mógł stawić oporu wspólnym postanowieniom prawicy, jeżeli mu o to chodzi, aby przy pomocy tego stronnictwa nadal kierować losami Austrji".

Ale gdzie to wspólne porozumienie prawicy?..

Rząd usiłuje zaskarbić sobie Czechów. Namiestnictwo praskie zawiadomiło burmistrza w Taborze, iż tamtejsza, na zwinięcie przeznaczona szkoła realna pod pewnemi warunkami i nadal będzie mogła istnieć. Słychać nawet, że i czeska szkoła realna w Pilźnie nadal pozostanie. Tak więc z całej „dyslokacyjnej" kampanii ministra Gautscha pozostałoby tylko wspomnienie! Namiestnictwo praskie zatwierdziło plan budowy gmachu dla państwowej wyższej czeskiej szkoły przemysłowej kosztem 350.000 złr.; budowa ma do lipca 1890 być ukończona.

Z Peszta półurzędowo zapewniają, że rząd węgierski zamierza zamianować biskupstwa Diakowa i w tym celu rozpoczęto już rokowania z Rzymem.

Telegram swój do Kijowa ułożył ks. Strossmajer w Rohiczu wespół z kilkoma duchownymi swego otoczenia, mianowicie z słynnym kanonikiem Rackim, który też przesłał do wied. *N. Tagblattu* komunikat w sprawie owego telegramu. Otóż komunikat ten przyznaje, że telegram brzmi tak jak go dzienniki podały, że treść jego jednak zrozumiano źle, dlatego tak niekorzystną wywarł senzację.

„Wszakże — mówi komunikat — w licznych listach pasterskich ks. biskup przemawiał za pojednaniem kościoła wschodniego z zachodnim. Te dążności jego dobrze są znane w Watykanie i przezeń pochwalane. Jeżeli jeszcze nie zezwolono na słowiańską liturgię dla Słowian austrjackich, winą tego są konstelacje polityczne. Ks. biskup przyznaje kościołowi prawosławnemu misję wszechdziejową (*Weltmission*), jak ją w ogóle chrześciaństwu przypisuje. O pojednaniu obu kościołów nie można wątpić pomimo szyzmy, chociaż biskup tego nie dożyje.

„Zwycięztwo Rosji, którego życzono w telegramie biskupa, należy rozumieć w sposób idealny, jak i wszechdziejowe posłannictwo Rosji. Polityka wschodnia, zdaniem Strossmayera, nie ma z tem nic wspólnego. Zresztą biskup nie podziela zbyt rozpowszechnionej opinii, jakoby kwestja wschodnia mogła być rozwiązaną tylko za pomocą wojny pomiędzy Rosją a Austrją; biskup sądzi przeciwnie, że Austrja powinna działać w porozumieniu z Rosją. Co się tyczy położenia katolików w Rosji, nie jest ono wcale tak złem, rząd rosyjski nikogo nie zmusza siłą do przyjmowania prawosławia lub do wyrzeczenia się wiary katolickiej. Katolikom w Królestwie Polskiem jest lepiej niż w Galicji. (!)

„Austro-węgierska polityka w Kroacji i na Bałkanach jest błędną. Rosjanie wywalczyli wolność Serbom i Bułgarom, i dlatego należy się im tam wpływ. Nieuznanie traktatu san-stefańskiego było wielkim błędem polityki austrjackiej. Macedonia jest właściwie krajem bułgarskim, w każdym razie więcej tam Bułgarów, niż Madjarów w Węgrzech. W Bośnii należy germanizować i madjaryzować. Zresztą, ks. biskup jest zadowolony z senzacji, jaką telegram jego wywołał".

Komunikat ten utwierdza nas w wypowiedzianem już przekonaniu, że ks. Strossmajer zdziecinniał i [illegible]. Inaczej trudno aby nie wiedział, co się dzieje z kościołem katolickim pod berłem carów.

Z Peszta donoszą: W rozmowie z korespondentem *Pesti Hirlapa* wyraził się ban Kroacji, że Strossmajer, który nie ma wcale zwolenników, miał zamiar telegramem kijowskim tylko ściągnąć na siebie karę, aby móc uchodzić za męczennika. Rezultat rozmowy z banem jest bez interesu, tembardziej, że z polecenia Tiszy pracuje on oddawna nad upadkiem Strossmajera, jako głównej podpory opozycji przeciwko madjaryzacji.

Z Petersburga donoszą: Car zarządził niedawno, aby ogród w Gatczynie był przez dwa miesiące przystępny dla publiczności. Nagle zamknięto go i zaprowadzono znowu niesłychane ostrożności.

Minister oświaty wyjeżdża w połowie sierpnia dla zrewidowania uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych. Rewizja rozpocznie się od uniwersytetu kazańskiego.

Ogłoszoną została opinia Rady stanu, upoważniająca ministra dóbr państwa do zaproszenia na próbę kilku osób, gruntownie i specjalnie biegłych w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Osoby te, pozostające pod zawiadywaniem departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, w miejscowościach, gdzie będą wskazane przez ministra dóbr państwa, spełniają następne obowiązki: 1) zbierają wiadomości o położeniu i potrzebach miejscowego gospodarstwa folwarcznego i włościańskiego i wiadomości te komunikują zainteresowanym osobom, 2) wskazują rolnikom usterki ich gospodarstw i sposoby technicznego ich ulepszenia, dają odpowiednie w tym kierunku rady, i urządzają publiczne odczyty, 3) biorą udział w wyjaśnianiu rolnikom znaczenia tych gospodarczych ulepszeń; 3) pilnują ukazania się szkodliwych dla gospodarstwa rolnego owadów i kierują walką z niemi; 4) dozorują na miejscu wprowadzania w wykonanie rządowych rozporządzeń gospodarczo-rolnych. Pensja dla takich specjalistów wynosi 1.200 do 3.000 rs. rocznie, prócz tego otrzymują po 400 rs. rocznie bez rachunku na koszta spełniania obowiązków i 400 do 600 rs. rocznie na koszta podróży, z obowiązkiem składania rachunku.

Jenerał Moltke na własne żądanie został zwolniony z szefostwa sztabu jeneralnego i mianowany szefem komisji dla landwery, a jen. Waldersee mianowany na jego miejsce szefem jeneralnego sztabu.

Zmiana ta była już od kilku lat zapowiadaną. Mimo to jednak, i mimo że słynny marszałek sam, dla podeszłego wieku, prosił o dymisję, wiadomość ta wywołała w Berlinie ogromną senzację. Następca Moltkego jest osobą miłą we Wiedniu. Podczas zeszłorocznych manewrów cesarskich na Morawie sławił armię austrjacką i pogłoska stawiała go jako ewentualnego wodza armii prusko-austrjackiej w wojnie przeciw Rosji. Teraźniejsza nominacja jego na szefa sztabu jeneralnego jest uważaną za objaw energii wobec Francji, do czego potrzeba było młodszej siły.

Jen. Waldersee jest jeszcze stosunkowo młody, urodzony w r. 1832. Przez żonę swoją Amerykankę, Esterę Lee, jest spowinowacony z cesarzem Wilhelmem II. Pod pozorem wizyt u jenerałowej Waldersee, bywał za życia Wilhelma I. dzisiejszy Wilhelm II. na zebraniach, w których rej wodzili antisemici i ortodoksy protestanccy jak Stöcker. Uchodzi on zresztą za filar pruskiego stronnictwa wojennego i nie bardzo oglądał się na życzliwość ks. Bismarka.

Z Francji nie słychać o żadnych nowych zaburzeniach robotniczych. Z aresztowanych podczas pogrzebu Endesa demonstrantów skazano 40 na 14 dni do 3 miesięcy aresztu.

Do Paryża nadeszły niepokojące wiadomości z Tonkinu. Powstanie wybuchło w prowincji Bac-Ninh. Trzy stacje wojskowe zajęte zostały przez powstańców. Ludność bardzo rozdrażniona.

Zamierzają w Tulonie zarządzić próbę mobilizacji floty między 20. a 30 września.

Według dzienników rzymskich, Rada municypalna miasta Rawenny, obradując nad przygotowaniami dla uświetnienia przyjęcia króla, uchwaliła jednomyślnie wysłać ponowną prośbę do królowej, aby raczyła wziąć udział w tej podróży z małżonkiem. Ze wszystkich zresztą okolic Romanii donoszą, że odkąd przewódcy radykalni potępili zamiar demonstracji antimonarchicznych, cała ludność prowincyj ubiega się w przygotowaniach do godnego przyjęcia monarchy.

Parlament angielski, po dorywczem załatwieniu kilku projektów ustaw w trzeciem czytaniu, odroczony został do sesji jesiennej, tj. do d. 6. listopada.

W ministerstwie angielskim przyjęto notę francuską w sprawie Massawy z uznaniem dla tonu umiarkowanego, w jakim zredagował ją Goblet. Rząd angielski odpowie jednak, że nie uważa instytucji kapitulacyj (wyłączenia obcych poddanych z pod miejscowej jurysdykcji) dla Massawy za możliwe do zastosowania.

Z Sofii donoszą: Rząd wpadł na trop opryszków. Hersztem bandy, która uprowadziła była Ländlera i Bindera, jest znany rosyjski agitator Kasirow.

Stolica Bułgarji była na powitanie księcia, który spieszył na otwarcie kolei i obchody, połączone z rocznicą przybycia jego do osieroconej Bułgarji, świetnie przybraną w zieleń i chorągwie. Jadącego na dworzec kolejowy księcia w otoczeniu świty i ministrów witały tłumy publiczności z entuzjazmem. Jak wyczytać można z wczorajszego telegramu, reprezentanci obcych mocarstw byli obecni na otwarciu kolei, mimo zapowiedzi, iż ze względu na Portę nie przybędą. Po bankiecie rozmawiał książę z gośćmi i oglądał pociąg. Wieczór odbyło się w pałacu książęcym przyjęcie, na którem zwróciła uwagę nieobecność różnych członków Towarzystwa kolei wschodnich.

Stosunki narodowościowe
na Łużycach.

Z Łużyc donoszą:

Łużyce górne i dolne, kraj, o którym się tyle czyta w historji narodów zachodnio-słowiańskich, dziś, jak wiadomo ulegają germanizacji pruskiej i saskiej. Dzieło zniemczenia nie wszędzie prosperuje, ale wiele już niestety, wiele ważnych pozycyj stracili tam nasi spółplemieńcy.

Że się tu do was z zakątka odzywamy, tego przyczyną pełen stanowczości ton, jakim w ostatnich tygodniach, jeszcze w ostatnich dniach podają sobie z ust do ust pisma niemieckie w jednych naszach sensacyjnie, w innych śmiesznie brzmiącą „wiadomość", że Serbowie łużyccy już przestali istnieć, że robota germanizacyjna osiągnęła tu swój ostateczny cel, że co najwyżej jedno jeszcze pokolenie będzie próbowało przeciw temu twierdzeniu występować.

To nie prawda! Żyjemy i dalecy jesteśmy od sądzenia, że godziny nasze są policzone. Jak od sądu takiego daleki jest każdy, znający stosunki tutejsze Słowianin, o tem by pisać trzeba w poemacie. W korespondencji tej szukać będzie czytelnik słów nadziei, nie jakichkolwiek zdań podmiotowych, lecz przedmiotowo podanych faktów, nadzieje owe uzasadniających.

Faktów, dat takich na szczęście nie brak. My je czerpiemy z jednego z tych źródeł, których czystość uznają nawet nieprzyjaciele Słowian. Powtórzymy bowiem tylko to, co pisze ów głęboki znawca stosunków łużyckich, dr. Ernest Muka, którego nazwisko tylokrotnie wymieniały same niemieckie pisma, a który ku ich łatwemu do pojęcia niezadowolnieniu właśnie teraz ogłosił „Statystykę etnograficzną Łużyc".

Rozprawy dr. Muki część pierwsza zajmuje się Łużycami dolnemi. Autor dzieli w swej obserwacji kraj na obwody miast: Komorowa, Drzewka, Witoszowa, Łubniowa, Trzupca, Pczynia, Gubina, Gródka i Chociebuża. W obwodach tych omawia on 53 parafij po kolei. Przy każdej parafii wymienia autor wsie i miasta do niej należące, oraz miejscowości, w których znajdują się kościoły, i wylicza duchownych. We wsiach pojedyńczych wymienia autor pojedyńczych włościan i ich rodziny, wymienia fabryki, nazwiska oficjalistów i robotników i ich język rodzinny. Przy opisie kościołów wymienia autor, w których z pomiędzy nich odbywają się serbskie kazania, gdzie odkąd i dla czego kazań tych zaprzestano, gdzie odbywają się serbskie śpiewy kościelne i t. d. Mówiąc o szkołach cytuje Muka narodowość nauczycieli, zapisuje, który z nich umie po serbsku, ilość dzieci do szkoły uczęszczających serbskich i niemieckich, i zaznacza, w których szkołach nauka odbywa się bez pomocy języka serbskiego. Dalej zbadał sumienny autor, jakim dziatwa szkolna językiem mówi w szkole, jakim na rekreacji, jakim w domu. W końcu i o tem potrafił zebrać dane, którzy pojedyńczych gmin obywatele jak się z sobą porozumiewają, jak żyją, jak się bawią, czy i co czytają, jakie dostają się do ich rąk gazety, i kto z pomiędzy nich ubiera się dziś po serbsku.

Praca dr. Muki jest w swoim rodzaju jedyna, oparta na wielkich teoretycznych studjach historyka i statystyka, oraz praktycznych turysty. Wyniki jej, jak już powiedzieliśmy, względnie w porównaniu z tem, co w ostatnich czasach głoszą o Łużycach Niemcy, są pocieszające, atoli bezwzględnie stanowią obraz smutny sto lat trwającej roboty wynarodowiania za pomocą kościoła i szkoły.

Za przykład niech służy osada Ochoza w okolicy Pczyni. Jest to wielka wieś leżąca na równinie, nazywająca się po niemiecku Drachhausen i licząca 1138 obywateli. Jest to jedna z najbogatszych wsi, jak w Łużycach górnych Wochozy. Posiadłość dworską kupili r. 1825 włościanie i podzielili się nią. Zagród liczy Ochoza przeszło 200: 40 łanów, 100 półłanów i kilkunastu chałupników. Na 1138 mieszkańców jest tam stu Niemców lub takich Słowian, którzy się za Słowian nie uważają, ale wszyscy prawie mówią po serbsku. Dzieci Niemców umieją po serbsku i czytają serbską biblię zarówno z serbskiemi. Do szkoły, która ma dwóch serbskich nauczycieli, uczęszcza 240 dzieci. Kościół jest stary bardzo, z dzwonnicą zamiast wieży, która się dawno już spaliła. Plebania nowa, murowana, odbudowana r. 1855. Proboszcz każe jednej niedzieli tylko po serbsku, drugiej po serbsku i po niemiecku, chyba że Niemców mało się na nabożeństwo zgromadzi. Kiedy się odbywa spowiedź Serbów, język niemiecki jest z nabożeństwa wyklnczony. Śpiewy kościelne odbywają się tylko w języku serbskim. Na nabożeństwa serbskie zgromadza się zawsze liczny zastęp pobożnych (500 do 700), na niemieckie mały (40—60). Panuje jednak dziwny zwyczaj, który powoduje, że serbska dziatwa musi się zaznajomić z niemieckim językiem: katechizacja dzieci mających przystąpić po raz pierwszy do sakramentu pokuty, odbywa się w języku niemieckim, równie jak pierwsza spowiedź i przygotowanie do sakramentu ołtarza.

Proboszcz, zapytany przez autora o przyczynę tego zwyczaju, odpowiedział, że go odziedziczył po swym poprzedniku.

Daleko straszniej się przedstawiają stosunki we wsi Siedlisko pod Komorowem.

Zajmujące są szczegóły o zwyczajach, obyczajach i ubiorze Serbów łużyckich. I tak w okolicy Pczyni (niem. Peitz) w dolnych Łużycach ubiór żałobny jest biały, a po pogrzebie odbywają się bogate stypy. W Rogowie pow. lubińskim, kobiety podczas postu i żałoby noszą ubiory w pasy czarno-zielone.

Serbów dolno-łużyckich liczy dr. Muka 75.910 W wioskach mieszka ich 75.612, Niemców 20.924; za to w miastach jest ich tylko 6.798, a Niemców 48 253. Powyższą ogólną liczbę Serbów dolnołużyckich otrzymuje się, skoro się wliczy Dolno-Łużyczan, mieszkających w krajach sąsiednich, w Berlinie, Texasie i Australii.

Część druga pracy dra Muki dotyczy Łużyc górnych najpierw pruskich. Tablice statystyczne rozpoczynają tę część dzieła. Pierwsze miejsce zajmują tablice, przedstawiające stosunki wyznaniowe, z uwzględnieniem narodowościowych, dalej narodowościowe, wreszcie ekonomiczne, które obejmują spis „łanników", „półłanników" i chałupników, komorników i ludzi bez posiadłości. Dalej następuje opis szczegółowy osad i miejscowości, gdzie Serbowie łużyccy mieszkają.

Ogółem liczy dr. Muka Serbów górno-łużyckich 100.059, wszystkich Serbów łużyckich razem 175.969, a nadto 9.856 Serbów zniemczonych częściowo i Niemców, lgnących do żywiołu serbskiego. Wobec czego powiada autor: „Serbów łużyckich nie coraz mniej jest na świecie, lecz coraz więcej, mianowicie w ostatnich latach".

Z „Dodatków" do pracy dra Muki dowiadujemy się, że w Texas w obwodzie Bastrop znajduje się osada łużycka Serbin, posiadająca szkołę serbską. W Prusiech, w Saksonii, dzieci serbskie nie znają dokładnie ani serbskiego, ani niemieckiego języka, w Ameryce znają język angielski, hiszpański, serbski i niemiecki.

„Dodatek" drugi obejmuje jaskrawe przykłady nieludzkości i bezcelowości metody, jakiej używają przy udzielaniu nauki dziatwie serbskiej szkoły niemieckie. Zakończa dzieło spis imienny Serbów łużyckich, zajmujących w Saksonii stanowiska duchowne, nauczycielskie i profesorskie.

(*Dziennik Pozn.*)

Przepisy wykonawcze
do ustawy gorzelnianej.

(Ciąg dalszy).

9. Ugody mogą być tylko pod warunkami dozwolone, że

a) w czasie trwania ugody nie mogą być używane ani więcej, ani inne przyrządy odpędowe, jak wykazane do ugody i uwidocznione w tejże, że niemożna przerabiać innych jak wykazanych do ugody surowców prawie dozwolonych, i że rzeczywiście ruch gorzelni nie zostanie rozszerzony po za granicę ugody, nadto, że

b) władzom skarbowym i organom skarbowym jest dozwolone, jak to często uznają za stosowne, obejrzenia i sprawdzenia dokonać z uwzględnieniem odpowiednich przepisów, a przyrząd odpędowy po ubiegu czasu, na który trwa ugoda, w sposób, który nie wyłącza używania kociołka do innych celów z ruchu wyłączyć.

10. Zboczenie od zasad ugody, jeżeli umożliwia większą ilość alkoholu, będzie karane jako ukrócenie skarbowe według wymiaru możliwie większej ilości wyrabiania.

Jeżeli to zboczenie jest tego gatunku, że gorzelnia przez to wychodzi z szeregu gorzelń przypuszczonych do opodatkowania na podstawie ugody, wtedy nastąpi postępowanie według odnośnych przepisów karnych ustawy opodatkowania spirytusu dla ryczałtowania produkcji.

W ostatnim wypadku uważa się układ ugodowy jako wygasły, podczas gdy w innych wypadkach zboczenia od ugody ma prawo władza skarbowa uważać układ jako zerwany lub go nadal zatrzymać.

11. Znaleziony na podstawie ugody podatek należy uiścić przed rozpoczęciem czasu przeznaczonego na wyrób spirytusu w wskazanym do odbioru urzędzie, na co odbiera się pokwitowania. Jeżeli ten czas obejmuje dwa lub więcej miesięcy, wtedy płacenie może się odbywać w odpowiedniej ilości rat miesięcznych, gdy przedsiębiorca gorzelniany nie przedkłada zapłacenia naraz z góry całej kwoty.

Jeżeli zapłacenie nie nastąpi w należytym czasie, wtedy może odwodowy kontrolujący naczelnik straży skarbowej za zrobieniem doniesienia do władzy skarbowej pierwszej instancji układ ugodowy ogłosić jako zerwany.

12. Zaszły w czasie trwania ugody niespodziewany przypadek, który powoduje zmniejszenie się wyrobu spirytusu podlegającego ugodzie, nie zmienia w niczem układu ugodowego. Jeżeli jednak wyrób spirytusu przez nieprzewidziany wypadek przez cały czas ugodą objęty staje się niemożliwym, wtedy przypadający na niego podatek bywa zwrócony, a względnie odpisany pod warunkiem, że jeszcze przed rozpoczęciem się tego cza-

---

W PRZELOCIE.

(Dokończenie).

Wina tego polega głównie na samych gościach krynickich. Wytworzyli oni tu konwenans— przymus towarzyski i elegancje, nie liczącą wcale z zakładem kąpielowym. Czy uwierzycie, że panie zmieniają tu toaletę po 3 razy dziennie a są i takie, które po 5 razy dziennie podziwiać każą swe stroje. Byłam już w najbardziej renomowanych zakładach europejskich — takiej szopki nigdzie jednak nie widziałam — nawet i w Ostendzie, która odznacza się przecież największym zbytkiem, i którą nazwano drugim Paryżem, gdzie spędza świat elegancki karnawał letni.

Gdyby te stroje krynickie miały przynajmniej coś oryginalnego i fantastycznego w sobie, jak np. stroje w alpejskich siedzibach letnich lub w uroczych miejscowościach nad morzem. Bynajmniej. Są to zwykłe stroje wielkomiejskie, które widzisz ciągle na spacerach, koncertach i balach. Panie więc się stroją i nudzą kapitalnie, a same po większej części są sobie winne. Przez to żadna zabawa w Krynicy udać się nie może.

Przypadkowo w wilię wyjazdu z Krynicy byłam jeszcze na balu urządzonym na dochód kościoła. Bilety sprzedawano przy źródle z wielką energią — to też dochód był dość znaczny.

Bal ten udał się też tylko pod tym względem. Nie mając ze sobą tualety balowej, nie miałam zamiaru brać w nim udziału i usiadłam sobie z mężulkiem w pierwszej sali pod Barankiem, przytykającej do sali balowej. Po godzinie 9. zjechało się kilkadziesiąt pań w strojach wspaniałych. Oczom wierzyć nie chciałam — stroje tu wytworniejsze jeszcze były, aniżeli w stolicy nadpełtwiańskiej. Kilka pań przybyłych w skromniejszych tualetach wyniosło się zaraz z sali, nie chcąc robić dywersji i wywołać dysharmonii strojów i barw.

Panowie zjawili się we frakach, a dwaj aranżerowie mieli czerwone szarfy na wzór jeneralskich. Myślałam z początku, że to będzie bal kostjumowy — później dopiero objaśniono mnie, że to aranżerowi balu przebrali się tak po cudacku, ażeby większy wywołać efekt i... respekt.

Rozpoczęły się tańce, które szły dość leniwo, gdyż mało przybyło panów, a płeć piękna służyła przeważnie do ugarnirowania pustych ścian. Garnirunek był to wcale ładny, żal mi tylko było tych wystrojonych lalek zbierających pietruszkę. Dowiedziałam się, iż dzieje się to zawsze, iż zwykle bywa dwa a nawet trzy razy więcej pań aniżeli danserów, a to z tej prostej przyczyny, iż panowie wyjeżdżający do kąpiel nie chcą ze sobą zabierać fraków i kompletnej tualety balowej. Panie się oburzają — twierdzą bowiem, iż skoro one mogą zabierać ze sobą całe kufry tualet — to i płeć brzydka powinna ponosić pewne ofiary. Jeremiady jednak na nic się nie zdały — ludzie rozsądni nie chcą ulegać bezmyślnym kaprysom. A dodać muszę, iż tych balów, reunionów i innych zabaw odbywa się w sezonie kilkanaście i że panie prześcigają się nawzajem, ażeby broń Boże nie pojawić się dwa razy w tej samej tualecie.

I kończy się na tem, że żadna zabawa się nie udaje i że szkoda tych wszystkich fatałaszków. Zeszłego roku pojechaliśmy z mężem z porady lekarskiej do Helgolandu. Bawi tam świat elegancki z najrozmaitszych krajów. Helgoland należy do tych miejscowości, które nazywają się *fashionable* i zdawałoby się, iż *luksus* jest tam na porządku dziennym. Tymczasem rzecz ma się całkiem inaczej. Widzieć tam wprawdzie można fantastyczne stroje, polegają one jednak tylko na ubraniu głowy — na dziwacznych czapkach i parasolkach — zresztą stroje są najskromniejsze. A pomimo to i może właśnie dlatego bawiliśmy się tam wybornie. Codziennie tańczono w Kurhauzie i bawiono się ochoczo a wiecie w jakich strojach. Otóż popołudnie poświęcone było prawie zawsze przejażdżce po morzu — het daleko. Wieczorem wysiadało się z łódki w kostjumie najskromniejszym — wygodnym — chodziło się na kolację, a ztamtąd na tańce.

I hasano do północy. Zbierało się towarzystwo najlepsze, najbardziej dystyngowane, które jednak nie ekstrawagowało na punkcie tualety. Zawsze było więcej panów, aniżeli pań. Nikt nie był krępowany, żenowany, a jeżeli kiedy z dalekiej prowincji zjawiła się jaka parafianka w eleganckiej tualecie, to zwracała na siebie uwagę i ona tylko była żenowaną. Spodziewać się należy, że i w Krynicy dziwny ten zwyczaj kiedyś ustanie, a panie przyjdą do tego przekonania, że lepiej bawić się będą, jeżeli w Krynicy nie zechcą koniecznie urządzać wystawę tualet kosztownych. Wyjdą na tem dobrze i mężowie, którzy każdej podróży „do wód" nie będą musieli opłakiwać płaceniem słonych rachunków — wyjdzie na tem dobrze i Krynica, gdyż z ustaniem brzydkiego zwyczaju dotychczasowego, odważy się tam pojechać i taka pacjentka, która nie rozporządza kilkunastu tualetami spacerowemi, wieczorkowemi i balowemi.

To też nudzą się dotychczas okropnie na tych wszystkich reunionach, balach, a krom tego mało jest rozrywki. Boć rozrywką nazwać przecież nie można tego, jeżeli się chodzić musi na rozmaite koncerta nieznanych jeninszów, grających po zdrojowiskach i kaptujących w rozmaity sposób gości.

Ucieka się przecież z miasta przed katarą i muzyką — przyjeżdża się do Krynicy, a udręczenie zaczyna się na nowo i to w formie niepraktykowanej w mieście. Słyszałam, że w Krynicy zakładają towarzystwo ubezpieczeń, które ochronić ma przed katarą i muzyką. Powitam je z radością. Towarzystwo to mieć będzie rzeczywiście wzniosłe cele, bo też muzyki i żebractwa w naszych zdrojowiskach jest aż nadto.

Przyjeżdżasz do kąpiel, by odpocząć, chcesz się leczyć, napawać się świeżem powietrzem, cudnemi widokami, a tu tymczasem na każdym kroku widzisz nędzę — żebraków w formie cyganów i innych wydrwigroszów, prześladujących cię na każdym kroku.

Za granicą nie spotkasz tego nigdzie. Czyż i chorego takiego zdenerwować nie musi widok tylu kalek i żebraków, nie wchodząc już wcale w to, czy rzeczywiście biednych. Daleko racjonalniejszem byłoby podwyższenie kurtaksy — wówczas podatek ten rozłożony byłby po równej części na wszystkich i oszczędzono by ci widoku biedy i nędzy. Kwestją tą powinnyby się zająć wszystkie nasze zakłady kąpielowe na serjo — gdyż we wszystkich zastałam taką moc żebraków, że domyślać się można, iż zgraja ta przyjeżdża tu formalnie na wyzyski. A zresztą trudną dla nas jest kontrola, czy kto zasługuje w rzeczywistości na wsparcie i gdyby się tem zajął zakład, to byłoby to rzeczą godziwą. Jeżeli istnieje towarzystwo ochrony zwierząt — to pomyśleć należy i o ludziach i ochronić się przed wyzyskiem i przed widokiem, nie przyczyniającym się wcale do... wyzdrowienia chorych nerwów.

Wracając do Krynicy dodać muszę — że jedyną rozrywką jest tam teatr lwowski, odwiedzany szczególnie w dnie dżdżyste bardzo licznie. Nie na długo jednak Krynica będzie miała tę rozrywkę, gdyż niewątpliwie zjeżdżać tu więcej nie będzie towarzystwo — jeżeli tylko stanie teatr letni we Lwowie. A interesu Krynica dla przedsiębiorcy nie przedstawia — gdyż dochód nie pokrywa nawet w przybliżeniu kosztów utrzymania licznego personalu.

Zarząd zakładu w Krynicy powinien się więc zastanowić nad tem na serjo — ażeby pacjenci w przyszłości nie zanudzali się tam — gdyż o prawdziwej kuracji bez rozrywki myśleć nie można. Nie wspominam wcale o skwerach i spacerach krynickich, które wiele pozostawiają do życzenia.

Chciałam Wam dzisiaj napisać jeszcze coś z Zakopanego — widzę jednak, że list ten przybrał już olbrzymie rozmiary — dlatego odkładam to do listu następnego, a więc do widzenia!

Wa-la.

u doniesie się pisemnie władzy finansowej pierwszej instancji o zaszłej przeszkodzie ruchu.

13. O każdej ugodzie należy sporządzić podwójnie wolny od stempla protokół, który ma zawierać:

a) określenie osób, z któremi pojedyńczo lub solidarnie zawiera się ugodę i podstawy tejże ugody (L. 3, 4, 5 i 6);

b) wypośrodkowaną kwotę ugody;

c) zawarte pod liczbami 9, 10, 11 i 12 postanowienia.

Przyjęcie ugody przysłuża władzy skarbowej pierwszej instancji.

Jeden egzemplarz protokołu ugody zaopatrzony klauzulą przyjęcia, który zastępuje miejsce układu, wydaje się przedsiębiorcy gorzelni, a przy zawarciu ugody z gminą naczelnikowi gminy.

II.

Przy gorzelniach, których przedsiębiorca przerabia odpadki winogron z własnego winobrania z pomocą przyrządu odpędowego innego gatunku, niż pod I opisanego.

Tym małym gorzelniom gospodarczym, przerabiającym odpadki winogron, które tylko wyguiotki własnego winobrania na spirytus przerabiają, może krajowa władza skarbowa na prośbę wyjątkowo zezwolić na ugodę, jeżeli oprócz pod I podanych części składowych przyrządu odpędowego posiadają jeszcze kocioł lutrynkowy (alembik) i nie więcej, jak dwa talerze deflagmacyjne, a nadto, gdy objętość kotłów odpędowych nie przekracza trzech hektolitrów.

Rozumie się samo przez się, że przy oznaczeniu ryczałtu ugody wyższą dzienną możność produkcyjną bierze się w rachubę.

Bliższe określenia co do warunków ugody z takiemi gorzelniami, które dla nas nie mają znaczenia, zawiera ustęp III przepisów wykonawczych.

(C. d. n.)

Jak ma być gorzelnia wedle nowej ustawy urządzoną?

Wedle skazówek, podanych przez c. k. krajową Dyrekcję skarbu w gazecie urzędowej na mocy zatwierdzonego już rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku spirytusowym, ma właściciel gorzelni przy nowem jej urządzeniu zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

Zanim zostaną puszczone w ruch gorzelnie, w których obliczenie ilości alkoholu odbywa się na podstawie wykazów zegaru mierniczego według rzeczywistej produkcji, musi, obok wypełnienia wyrażonych w §. 51 ustawy warunków, być ustawiony zegar mierniczy i nałożone urzędowe zabezpieczenie przeciw zabronionemu odprowadzaniu palonych spirytusowych napojów, lub par alkoholowych z przyrządu odpędowego, z przyrządu chłodniczego i t. d.

Co w tej mierze należy zarządzić, zależy od konstrukcji przyrządu odpędowego i przyrządów chłodniczych.

W ogóle wymaga się:

1. Aby przedsiębiorca gorzelniany dla każdego zegaru mierniczego, jaki ma być ustawionym, kazał na miejscu odpowiadającemu wymogom §. 51 l. 1 ustawy o podatku spirytusowym, wybudować na mocnym fundamencie postument z cegieł i cementu bez zewnętrznego otynkowania i wmurować w tenże należącą do zegaru mierniczego kotwicę płyty postumentowej w ten sposób, aby płyta ta bez widocznego uszkodzenia muru nie mogła być ani wyjętą, ani też nawet wprowadzoną w ukośne położenie.

Jeżeli przyrząd odpędowy (przyrząd chłodniczy), który ma być z zegarem połączony nie jest ustawiony w poziemiu, to postument może być wybudowany na ewentualnie znajdującem się dostatecznie silnem sklepieniu murowanem lub na żelaznych płytach, przytwierdzonych do żelaznych trawersów lub konsoli tak, aby ich przesuwać nie można.

Trawersy lub konsole muszą mieć jednak silną i przeciw wszelkiemu wstrząśnieniu zabezpieczoną podstawę (mur lub żelazo).

2. Każdy przyrząd chłodniczy czyli trubnik musi spoczywać na stałej podstawie. Jeżeli tenże składa się z rezerwoaru na wodę z wpuszczoną w niego rurą chłodniczą (wężem chłodniczym) to musi być rezerwoaru dno z wewnątrz dostępnem badaniu. Rezerwoar z wodą musi być dalej zaopatrzony pokrywą, tak urządzoną, aby ją można zamykać urzędownie. Przykrywa ta oprócz otworów potrzebnych do wprowadzenia pary alkoholowej i otworów do wprowadzenia i wypuszczania wody chłodniczej, może mieć tylko dziury dla przewiewu powietrza o najwyżej jednym centimetrze średnicy, a w razie, jeżeli do wody chłodniczej ma być dorzucanym lód, może mieć tylko potrzebny na to otwór, ale i ten jedynie pod tym warunkiem, iż możność dostania się do wewnętrznego urządzenia przyrządu chłodniczego została usunięta przez osadzenie w tym otworze rury lub w jakiś sposób inny.

W końcu musi być i budowa rezerwoaru z wodą, w spojeniach zabezpieczoną, a rura chłodnicza nie powinna ani leżeć na dnie rezerwoaru, ani też dotykać jego ścian nigdzie indziej, tylko w punkcie, którym destylat wychodzi.

Jeżeli kadź chłodnicza nie jest z metalu, lecz z drzewa, to musi ona być okryta przyrządzonym do urzędowego zamknięcia płaszczem blaszanym, który w swej przykrywę kadzi otaczającej części nie śmie mieć żadnych innych otworów, prócz korespondujących z otworami przykrywy.

Począwszy od kampanii 1889/90 nie wolno będzie używać drewnianych kadzi chłodniczych.

Umieszczenie rury parowej na przyrządzie chłodniczym, celem czyszczenia go, jest dozwolone tylko pod tym warunkiem, że wchodzić ona będzie w przyrząd chłodniczy w najwyższej jego części i stać w łączności tylko z przestrzenią przeznaczoną na wodę.

Przy przyrządach chłodniczych, w których pary alkoholowe wchodzą w cylinder chłodniczy, podczas gdy woda chłodząca przepływa przez umieszczone w cylindrze rury (jak w przyrządach odpędowych systemu Neumanna) musi być cylinder chłodniczy zabezpieczony stosownym płaszczem n. p. gładką blachą cynkową, a oprócz tego musi być ten płaszcz ujęty urzędowem zamknięciem.

Gdzie znajduje się więcej przyrządów chłodniczych przy jednym i tym samym przyrządzie odpędowym, musi rura łącząca, która przeprowadza płyn alkoholowy z jednego przyrządu chłodniczego do drugiego, pokryta być na całej długości drugą rurą wierzchnią, urzędowo zamkniętą.

3. Rektyfikator i każda inna część składowa przyrządu odpędowego, w której palone płyny spirytusowe (luter, fusel itp.) zbierają się lub mogą być zbierane podczas dystylacji, muszą być albo ze wszystkich stron dostępne zewnętrznemu badaniu albo opatrzone otworem dozwalającym na badanie wewnętrzne, a który to otwór może być zamknięty urzędową pieczęcią.

4. Wszystkie kurki umieszczone na przyrządzie odpędowym i tegoż rurach, które przepuszczają lub któremi można zamykać przechodzenie palonych płynów spirytusowych lub pary alkoholowej, muszą być tak skonstruowane, aby je można ująć ustawą przepisanem urzędownem zamknięciem.

Przy każdej kolumnie lutrowej i przy każdym rektyfikatorze musi wchodząca w nie rura parowa być zaopatrzona wentylem wstecznym, który ma być urzędownie zabezpieczonym.

Wentyle wsysające powietrze mogą być umieszczone tylko w tych miejscach przyrządu odpędowego, gdzie są bezwarunkowo potrzebne; takowe muszą, stosownie do ich urządzenia być zabezpieczone odpowiednio przeciw zabronionemu odprowadzaniu par alkoholowych, szczególniej wówczas, gdy takowemi możnaby odprowadzać pary o wyższej zawartości alkoholowej.

Umieszczone na przyrządach odpędowych rury lutrowe nie mogą być sztukowane ani też być zaopatrzone kurkami, lub innemi do otwierania służącemi przyrządami, a przedewszystkiem tak zwane lutrowe worki muszą być zrobione z jednego kawałka bez spojenia.

Z reguły mają być używane tylko automatycznie działające wentyle ssące.

5. Połączenia wzajemne rur przyrządu odpędowego, służące do przeprowadzania pary alkoholowej lub palonych płynów spirytusowych muszą być pewne czyli mocne.

6. Rura łącząca zegar mierniczy z przyrządem chłodniczym musi być przykrytą w całej swej długości i naokoło rurą płaszczową.

Dla zapobieżenia możliwym wątpliwościom, robi się uwagę, iż rury odprowadzające przyrządu chłodniczego, mogą stać pionowo i posiadać w tym celu dwa zgięcia, celem połączenia z jednej strony z przyrządem chłodniczym, a z drugiej strony z zegarem mierniczym, które to zboczenie z kierunku prostego dozwolone jest i tak ustawą w § 51. l. 6.

Pomimo, że w stelażu alkoholometru przypuszczonych do kontroli podatkowej zegarów mierniczych znajdują się otwory do wypuszczania przepływającego z przyrządu odpędowego powietrza i gazów, to jednak, gdyby te otwory w tej lub owej gorzelni okazały się niedostateczne, wolno będzie używać skrzynki powietrznej osobnej, wstawionej pomiędzy przyrząd chłodniczy, a zegar mierniczy.

7. Jeżeli luter przeprowadzany jest do separatora, to jest, do jakiegoś, na odosobnione odpędzanie lutru przeznaczonego kotła odpędowego, który zasilany bywa bezpośrednio z przyrządu odpędowego za pomocą rury lutrowej, i z którego gazy, rozwijające się przy odpędzaniu lutru, przechodzą bezpośrednio do tego przyrządu odpędowego; również, jeżeli luter przeprowadzany jest do osobnej z przyrządem odpędowym połączonej kolumny lutrowej, to musi się zważać szczególniej na to, aby wszelkie ciecze z separatora lub z kolumny lutrowej odpływały do kanału odprowadzającego z gorzelni wodę.

Rura, którą te ciecze odpływają, musi być w całej swej długości dostępną rewizji, i wchodzić najmniej na 15 centimetrów w zagłębienie, umieszczone na dnie kanału odprowadzającego z gorzelni wodę tak, aby otwór ujścia tej rury był zawsze przykryty ściekami wody i innemi odpadkami gorzelnianemi.

Rura ta musi być także przeciw odprowadzaniu cieczy na bok zabezpieczoną odpowiednio, a umieszczony w niej ewentualnie kurek musi być tak urządzony, aby nie można było odprowadzić cieczy nigdzie indziej, jak tylko do kanału gorzelnianego.

Również muszą wszystkie rury, któremi pozostałość lutrowa z kolumny lutrowej do pompy lub do injektora, a ztąd do kolumny zacierowej lub kadzi bywa przeprowadzaną, jakoteż rury, w których znajdują się ciecze alkoholowe, nieprzeprowadzone jeszcze przez zegar mierniczy, muszą być otoczone rurami płaszczowemi, a te znowu muszą być urzędownie zamknięte.

Umieszczone na kolumnie zacierowej, a względnie na kolumnie lutrowej, do czyszczenia przeznaczone i kapslami zamykane otwory, muszą być również urzędownie zamknięte.

Pomiędzy kadzią zacierową a separatorem, lub pomiędzy kolumną zacierową a kolumną lutrową może być ustawiony osobny przyrząd, służący do zgęszczania par alkoholowych, przychodzących z zacieru, przyrząd ten wszakże musi być ze wszystkich stron dostępnym i opatrzonym otworem *(Mannloch)*, przez który można zrewidować jego konstrukcję a szczególniej jego dno, a przytem musi być dostępną rewizji cała długość rury, odprowadzającej ciecze lutrowe do kanału gorzelnianego.

Znajdujące się ewentualnie rury wodne, służące do przepłukiwania kolumny lutrowej, które to rury umieszczone są najczęściej na wierzchołku kolumny lutrowej, mogą być połączone tylko z rezerwoarem na wodę. Kurki zamykające te rury wodne, należy urzędownie zamknąć a zarazem zabezpieczyć urzędownie ich spojrzenia aż do rezerwoaru z wodą.

8 Celem zbadania, czy w kolumnie zacierowej lub kolumnie lutrowej nastąpiło całkowite wyzyskanie alkoholu, nie powinna rura, służąca do odprowadzania pary mieć większej wewnętrznej średnicy jak 20 militrów i musi wychodzić przy kadzi zacierowej (kolumnie zacierowej) z najniższego lub lub przedostatniego oddziału kadzi, a przy kolumnie lutrowej z najniższej jej części.

9. Tak przy pierwszem badaniu, jakoteż przy dalszem kontrolowaniu, czy wymagania prawne co do urządzenia przyrządu odpędowego, przyrządu chłodniczego i t. d. są wypełnione, ma przedsiębiorca gorzelni mieć w pogotowiu te przyrządy np schodki, drabiny galerje itd., które potrzebne są organom skarbowym do dokładnego oglądnięcia wszystkich części składowych przyrządu odpędowego i przyrządu chłodniczego, i do ewentualnego ich zabezpieczenia.

Co się tyczy opisu lokalności i przeglądu naczyń, które podać są obowiązani przedsiębiorcy, to postanawia rzeczone rozporządzenie, że przy wspomnionym opisie lokalności należy podać dokładny opis urządzenia pojedyńczych części składowych i sposobu prowadzenia przedsiebiorstwa, a zarazem przedłożyć władzy skarbowej pierwszej instancji sporządzony w dwóch egzemplarzach wedle jednakowej miary rysunek każdego do od ę- dzenia zacieru przeznaczonego aparatu odpędowego wraz z aparatami chłodniczymi (trubnikami).

W rysunku tym muszą być przedewszystkiem osobno uwidocznione także rury odprowadzające wodę lutrową do kanału gorzelni ze znajdujących się ewentualnie w gorzelni: kolumny lutrowej lub separatora.

Przy gorzelniach, które do końca kampanii 1887/88 podlegały opodatkowaniu wedle produktu, a które nie przedsiębiorą żadnych zmian w lokalnościach, urządzeniach fabrycznych i naczyniach, określonych w obowiązującym obecnie wykazie i opisie, można ograniczyć sie na tem, iż tylko zostaną zameldowane te rezerwoary i naczynia, których objętość wymierzona dotychczas nie została.

Gdyby zarządzone przez władzę skarbową pierwszej instancji urzędowe zbadanie i oznaczenie lokalności, urządzeń fabrycznych i naczyń, dalej zbadanie objętości co do zawartości naczyń i kadzi, ustawienie aparatu kontrolnego, zabezpieczenie tak tego aparatu, jak i przyrządu odpędowego, w ogóle weryfikacja i zatwierdzenie takowe przez władzę skarbową pierwszej instancji, gdyby powtarzamy to wszystko zostało dokonanem przed upływem czterech tygodni, ewentualnie przed upływem dni czternastu, licząc od dnia wniesienia pomienionego opisu lokalności, to nie ulega przeszkodzie, aby przedsiebiorca gorzelniany zgłosił ruch gorzelni a to bezzwłocznie po zatwierdzeniu protokołu werfikacyjnego.

Ignatiew w Kijowie.

Ciągle jeszcze nadchodzą szczegóły z uroczystości kijowskich, bardzo nawet zajmujące — a z tych najbardziej zajmującą jest dokładna wiadomość o mowie jen. Ignatiewa na bankiecie z d. 27. zm., na którym Pobedonoscew odczytał kilka swoich mów toastowych — podczas gdy zmuszony urzędowo do milczenia Ignatiew, prezes petersburskiego Towarzystwa dobroczynności słowiańskiej i komitetu jubileuszowego, z otwartą mową nie wystąpił — tylko niby to rozmawiając z „gośćmi zagranicznymi“ w głos perorował. Zapał słuchaczy miał być niesłychany. Ale treść tej mowy poufnej nie była ogłoszoną w dziennikach. Dopiero teraz otrzymała wiedeńska półurzędowa *Polit. Corr.* z Odessy wiarygodne sprawozdanie z tego bankietu a oraz treść mowy Ignatiewa.

Według tej relacji, Ignatiew konstatował w swej mowie, iż rozbudzenie narodowego poczucia wśród ludów słowiańskich za granicami Rosji, musi w naturalnej kolei pociągnąć za sobą poczucie wspólności rasowej z wielkim narodem rosyjskim. Zaznaczył on następnie jako konieczną konsekwencję tego wielkiego umysłowego ruchu dążenie do zbliżenia sie do Rosji, której polityczne i materjalne interesa idą równolegle z interesami zagranicznych ludów słowiańskich. „Niesłuszną jest przeto rzeczą, jeśli ze strony powołanych w Rosji czynników, ze względu na utrzymanie przyjaźnego stosunku z Austro-Węgrami, nie czyni się wszystkiego, coby mogło wspomniany ruch wśród Słowian poprzeć. Również te względy, jakie ze strony rządu zastosowane zostały podczas uroczystości kijowskich, nie są potrzebnemi, gdyż Austro-Węgry i bez tego nie poważą się nigdy wyzwać Rosję“. Po tej mowie uczciło zgromadzenie jenerała, jak bohatera.

Streszczona w powyższych słowach mowa Ignatiewa wydaje się pod względem formy nie tak wyzywającą, jak poprzednio zakomunikowany jej tekst przez *Neue fr. Presse*, według którego jenerał otwarcie miał powiedzieć, iż „mimo wszelkich przeszkód posuniemy się na Zachód, nie zważając na Austrję, która jest zerem w zrównaniu europejskiem. Nie zważaliśmy i zważać nie będziemy na Austrję“. Pod względem istotnej treści jednak nie ma znacznej różnicy w obu wersjach tej mowy. Organ hr. Kalnockiego, *Frmdblt.* uderzył na tę mowę, podnosząc jako rzecz szczególną, że ją dzienniki miejscowe milczeniem pominęły.

Jak wiemy z *National Ztg.*, dał car Ignatiewowi naganę za tę mowę. Stwierdza to także i *Nord*. Na uwagę bowiem *N. fr. Presse*, iż mowa Ignatiewa w Kijowie sprzeczną jest z tem, co mówił jenerał korespondentom *Nemzeta* i *Pesti Napla*, odpowiada *Nord*, iż mowa kijowska ściągnęła na Ignatiewa naganę ze strony cara, „co dostatecznie dowodzi, iż ogłoszona przez jenerała polityka nie jest polityką rządu rosyjskiego“.

Jak wiemy, urzędowy rosyjski *Wiestnik Prawitelstw.* ogłosił dopiero d. 11. bm. dosłowny tekst depeszy, którą podczas kijowskiego jubileuszu „zgromadzeni w Kijowie Słowianie zachodni“ wysłali do ministra dworu. Podpisani na niej upraszają go, aby „Najjaśniejszemu Panu, wspaniałemu i gościnnemu gospodarzowi ziem russkich będącemu nadzieją i tarczą Słowiańszczyzny i całego świata prawosławnego, wyraził najgłębszą cześć autorów adresu, którzy błagają Boga o opiekę i błogosławieństwo dla świętej Rosji i wielkiego cesarza“. Adres podpisali były metropolita serbski Michał, metropolita czarnogórski Mitrofaniusz i 54 innych osób. *Praw. Wiest.* dodaje, że „Najjaśniejszy Pan polecił wyrazić podziękowanie swoje autorom adresu“.

Pisaliśmy już, że obchód jubileuszu chrztu Rusi w Kijowie nie wypadł po myśli inicjatorów i kierowników tych uroczystości i zawiódł oczekiwania panslawistów rosyjskich. To też prasa rosyjska zmieniła po uroczystościach ton i ujawniła, jakkolwiek niewyraźnie, pewne niezadowolenie z powodu tej niedoszłej manifestacji politycznej. Ale żaden z dzienników rosyjskich nie przyznał się tak otwarcie do tego niespodziewanego fiasko, jak *Kijewlanin*. „Musimy z boleścią wyznać — pisze z naiwną szczerością *Kijewlanin* — że nasza uroczystość dziewięcio-wiekowego jubileuszu wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Rosji, w ogóle mówiąc, zrobiła fiasko, gdyż ani miasto Kijów nie przygotowało się należycie do obchodu uroczystości, ani pożądana ilość gości rosyjskich i słowiańskich nie przybyła na uroczystość do Kijowa“.

Aresztowania ajentów emigracyjnych.

Korespondent *Czasu* donosi dalej w tej sprawie, co następuje:

Jest faktem, że od 22. lipca br. t. j. od chwili, kiedy władze dokonały zamknięcia ajencyj w Oświęcimie, emigracja z kraju naszego zupełnie ustała. Jak ona była wielką, dadzą pojęcie następujące cyfry autentyczne: ostatniemi czasy bywały dnie, że dziennie przechodziło na Oświęcim 150 do 200 wychodźców przez ręce samej ajencji hamburskiej. Ludzie — mówią naoczni świadkowie — wyrastali, jakby z pod ziemi i szedł transport za transportem. Że tak było, dowodzi książka p. Herza, w której wykazane, że tego roku przeszło do Ameryki przez tę jedną ajencję 7.000 osób. Dodajmy do tej wielkiej cyfry jeszcze cyfrę wychodźców, którzy przeszli przez ajencję bremeńską — dodajmy dalej cyfrę tych, których uprowadzili pokątni kłusownicy, a dojdziemy do wniosku, że w roku bieżącym, a więc w sześciu miesiącach, wyszło do Ameryki przynajmniej 14.000 osób.

Jeżeli więc ustała dziś zupełnie emigracja z kraju naszego, to nasuwa się naturalny zupełnie wniosek, iż to ustanie jej spowodowane zostało nie jakiemikolwiek zewnętrznemi wpływami, ale po prostu zamknięciem ajentów, przecięciem ich czynności. Dziś, jak już zaznaczyłem, dostarcza emigrantów drogą na Oświęcim przeważnie Rosja. Płyną wszakże jeszcze wychodźcy i z Rumunii.

Nie zdarzyło mi sie wprawdzie spotkać z gromadką naszych wychodźców — za to spotkałem naszych, wracających z Ameryki do kraju. Spotkałem ich na dworcu w Oświęcimie, czekających na pociąg do Krakowa idący. Jak sami powiadali, pochodzą z Browar. od Grybowa, byli 5 lat w Ameryce, pracowali w kopalniach, zarabiali po 2 dolary dziennie, brak wszakże pracy w ostatnich czasach zmusił ich do powrotu w rodzinne strony. Ubrani byli dość porządnie, w ciemnych marynarkach, butach z cholewami i czarnych kapeluszach. Jedynym rezultatem ich wędrówki — jak sami przyznawali — była sprzedaż ojczystych gruntów, 5 lat ciężkiej pracy w Ameryce, a ta im pozwoliła oszczędzić zaledwie trochę grosza na podróż.

Że koncesje na ajencje będą odebrane, to zdaje sie nie ulegać wątpliwości — przybył bowiem do Oświęcima delegat starostwa bialskiego i prowadzi w tym kierunku śledztwo. Prowadzi też delegat ów śledztwo, ilu brakuje popisowych i należących do wojska w naszym kraju, z czego pokaże się dokładna cyfra, wielu zdolnych i obowiązanych do noszenia broni ajenci emigracyjni usunęli z kraju. P. delegat starostwa ma też prowadzić śledztwo w jednym jeszcze, bardzo ważnym kierunku, mianowicie kto pomagał ajencjom, choć do tego nie był upoważniony. W księgach ajencyjnych znaleziono bowiem wiele rubryk p. t. podarki (Geschenke) w rozmaitej wysokości, z wymienieniem imienia i nazwiska. W tym kierunku rozprawa główna dostarczy wiele smutnych momentów.

Prokuratorja zaś wadowicka rozszerzyła oskarżenie w kierunku ograniczania wolności osobistej przez ajentów. Obecnie jest uwięzionych 52 osób, a 75 ma śledztwo wytoczone. Uwięziony też parobek p. Herza, który czynnie maltretował wychodźców i był rodzajem Cerbera względem nich.

Warto jeszcze przytoczyć kilka dat autentycznych, dotyczących sum, jakiemi operowały ajencje. W książkach pocztowych są zapiski, że od d. 5. czerwca br. ajencja bremeńska wysłała pocztą do Misslera w Bremie w krótkich odstępach czasu następujące kwoty: 1.500 zł. — 1.000 złr. — 3.300 złr. — 1.700 złr. — 500 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. Razem więc w przeciągu półtora miesiąca wysłała jedna ajencja 12.000 złr. Przed 5. czerwca znajdujemy wysłane przez tęż ajencję, również w krótkich odstępach czasu, następujące kwoty: 1.500 złr. — 1.000 złr. — 1.500 złr. — 1.500 złr. — 1 000 złr. — 1.500 złr. — 1.500 złr. — 1.000 złr. — 2.200 złr.

Akta urzędu gminnego w Brzezince, na której terytorjum znajdowały się ajencje, dostarczą również bardzo cennego materjału w tej smutnej sprawie. Wójt z Brzezinki pieczęcią gminną potwierdzał nieraz kłusownikom (zwanym także czujami) tożsamość zwerbowanych osób, co do których ajencje miały wątpliwość i pieniędzy za dusze przed potwierdzeniem tożsamości wypłacić nie chciały. Ów wójt karoił surowo osoby, które widząc cały sposób postępowania z emigrantami, wytykały złe i wzywały go do zaradzenia fatalnemu stanowi. Wójt oświadczał krótko, iż ajencje mają w koncesji wypisane, że należy je bronić przed pokątnymi konkurentami i tych pokątnych prześladować.

Relacja korespondenta *Czasu* kończy się doniesieniem, że przytrzymano znowu na wychodźtwie do Ameryki na kolei w Krakowie 8 osób, mianowicie: Anielę Cyran z Łukowicz, Józefa Godzika ze Złotnik, Karola Stefanika z Pułanek, Józefa Korzeniowskiego z Glinnik, Sobonia Ignacego z Niebylca, Michała Dziaka z Pułanek, którzy wiedzeni byli do Ameryki przez St. Biesiewicza, przybyłego niedawno z Ameryki, oraz przez Berischa Hirscha, pochodzącego z Borku, pow. Mieleckiego, również w maju b. r. z Ameryki przybyłego Tego ostatniego jako winnego zbrodni z §. 222. oddano do sądu karnego, zkąd następnie wysłany będzie do Wadowic. Emigranci częścią pobrali spłaty od rodziny. Berisch Hirsch miał złoty ciężki łańcuch i kilka 20 dolarowych sztuk w złocie, które zdaje się wpłynęły na włościan i skłoniły ich do emigracji.

W uzupełnieniu tych wiadomości podajemy za *Nową Reformą* następujące jeszcze szczegóły:

Jednocześnie z ostatniemi aresztowaniami w Brzezince, Oświęcimiu i Krakowie, dokonane zostały rewizje i uwięzienia w Czerniowcach, Cieszynie. Żywcu, Zatorze, Suchy, Nowym-Targu, Chabówce, Mielcu, Tarnopolu, Podwołoczyskach, Brodach, Rdzawce pod Chabówką, Ciechowicach pod Bielskiem, Prucinowie pod Wadowicami itd.

Nie ze wszystkich tych miejscowości otrzymano doniesienia o dokonanych uwięzieniach i rewizjach. Niepodobna zatem wymienić nazwisk wszystkich nowo aresztowanych ajentów. Liczba osób mocno skompromitowanych i kwalifikujących się do uwięzienia dochodzi ośmdziesięciu z tych już na pewno w 15 różnych miejscach znajduje się pod kluczem 52.

W toku dochodzeń liczba winnych w różnych kierunkach ustawicznie się zwiększa.

Na Węgrzech również władze wskutek rekwizycji sądu wadowickiego przeprowadzają śledztwa rewizje i aresztowania.

W Nowym Targu uwięziony został bogaty właściciel realności Józef Herz, krewny głównego ajenta tegoż nazwiska aresztowanego w Oświęcimie.

W Suchej uwięziono restauratora na dworcu kolejowym Schönera, u którego dwa razy zarządzaną była rewizja wszakże bez skutku. Traf tylko dał policji dowody czynnego i wybitnego jego udziału w czynnościach przedsiębiorstwa oświęcimskiego. Miał on obowiązek dawania noclegów wychodźcom i nakłaniania ich do jazdy przez Hamburg, a za to otrzymywał 100 zł. miesięcznej pensji.

W Cieszynie uwięzieni zostali izraelici Stamberger i Deutschberger od dłuższego czasu zostający pod dozorem miejscowej policji. Zarządzena u nich rewizja przyniosła pożądane dla kierujących śledztwem dowody.

W Kolpak na Węgrzech aresztowano jednego z najżarliwszych agitatorów i pośredników w wywożeniu ludzi Michała Koperana trudniącego się wyrobem i sprzedażą bryndzy.

Herz był niegdyś wojskowym markietanem, następnie wziął w Oświęcimie w dzierżawę hotel Neumanna, później jeszcze „Hotel de Zator“. Dłuższy czas trudnił się handlem owiec i trzody chlewnej, a handel ten jego takie okazy ekspedjował z kraju do Prus, iż z powodu odbierania tam ustawicznie chorej, najczęściej dotkniętej zarazą nierogacizny, musiało nastąpić zamknięcie granicy. Od lat dziesięciu razem z restauratorem Neumannem prowadził agenturę wychodźtwa i dorobił się ogromnego, bo milionowego majątku.

Loewenberg rozpoczął swoją karjerę jako pisarz w kancelarji targu wołowego i pobierał 30 złr. na miesiąc. Pochodzi on z Biały, przynajmniej tam należy do gminy. Później był kupcem i kilka razy ogłaszał krydę. Zamieniwszy handel wołami na handel ludźmi miewał trochę więcej dochodu, niż w początkach karjery, bo najmniej po 30.000 złr. rocznie. Obecnie jest człowiekiem bardzo zamożnym.

Jeszcze jeden również głośny: Zeitlinger wypędzony został ze służby kolejowej za oszustwa i nadużycia, a był portjerem na stacji. Z biegiem czasu były portjer stał się właścicielem kilku kamienic i dobrze zaokrąglonej fortunki.

Szczegółowsza historja całej sprawy i jej „nowoczesnych bohaterów“ opowiedzianą zapewne zostanie przed kratkami sądu, a budzi ona niezwykłe i powszechne zainteresowanie

Burze, ulewy i powodzie.

Burza, która szalała w niedzielę we Lwowie, dała się we znaki i na prowincji. W Stryju ruch pociągów w południe ustał i podróżni przeszło godzinę musieli przeczekać na stacji, póki gwałtowna ulewa nieco nie zwolniła. Grad sam, następnie pomięszany z deszczem, poczynił w okolicy Stryja ogromne szkody w polach i ogrodach. Na przestrzeni Stryj-Drohobycz widziano znaczną ilość starych drzew powalonych przez orkan. Rzeczka Tyśmieniczka wezbrała w jednej chwili, zalewając pobliskie pola i łąki. Z innych okolic brak jeszcze wiadomości, prawdopodobnie jednak burza musiała srożyć się w wielu miejscach równocześnie i znaczne zapewne poczyniła szkody.

Ze Zgłobnia donoszą do *Kur. Rzeszowskiego*: Dnia 28. lipca podczas burzy po południu około 5. godziny, piorun zabił w polu kobietę Marjannę Michaliczkową i dziewczynę Franciszkę Opalińską. We czwartek 2. bm znowu nawiedziła okolicę tutejszą straszna burza, jakiej ludzie nie pamiętają. Piorun spalił w Zgłobniu chałupę Barcia, a w Błędowej półkopek żyta. Podczas burzy tej widziano ze Zgłobnia 4 pożary, powstałe przez uderzenie piorunu, a mianowicie dwa w okolicy Czudca, dwa zaś w Pstrągowej.

Ulewne a długotrwałe deszcze zrządziły ogromne szkody na Bukowinie. Donosiliśmy już o tem w krótkości wczoraj, dziś zaś w ślad za czerniowiecką *Gaz Polską* podajemy bliższe szczegóły tej katastrofy.

Już d. 9. bm. nadszedł do Czerniowiec telegram z Wyżnicy, że Czeremosz wystąpił z brzegów i powódź się zbliża. Prezydent Czerniowiec, pan Kochanowski, poruszył natychmiast wszystkie organa bezpieczeństwa, aby zapobiedz ewentualnemu nieszczęściu nad Prutem, objeżdżał nieustannie zagrożone miejsca, aby się przekonać, czyli wszędzie rozmieszczono łodzie ratunkowe, lampy sygnałowe i strażaków. Tej czujności prezydenta zawdzięczyć należy, że Czerniowce ze spokojem mogły wyczekiwać ogromu spienionych bałwanów wody, która z złowrogim hukiem i szumem zbliżała się ku miastu. W nocy woda przybrała tak, iż rankiem zastano już jeden z nadbrzeżnych domków zalany. Mieszkańców i bydło uratowano. Stan wody w piątek rano wynosił 3 metry i 50 cnt. powyżej zera, a wznosił się stale 8 cent. co kwadrans. Spienione fale niosły setki porozrywanych tratew, młyny wodne, materjał budowlany itp., świadcząc o szkodach zrządzonych w górnym biegu. W Czerniowcach tratwy, młyny i budki kąpielowe powciągane zawczasu na brzeg. W piątek Prut rozlał się kolosalnem jeziorem po gruntach parowego tartaku, młyna parowego, po łąkach i pastwiskach u stoków miasta. Najwyższy stan wody wynosił w piątek w południe 3 m. 80 ct. (w roku 1882 dosięgał 4 m. 30 cnt. ponad zero). Był to punkt kulminacyjny. Słota zdawała się przemijać, woda poczęła nieznacznie opadać. Parę nadbrzeżnych domków zalanych i porwane belki, oraz tratwy rozbite i młyny, są rezultatem zrządzonej szkody. Tartak parowy tutejszy nietylko nic nie stracił z materjału, ale nawet... zyskał. Woda przyniosła mu z gór 8 belek, ale — z jego własnych zrębów.. Z ludzi nikt nie zginął, w Czerniowcach samych, natomiast nie brakło rozdzierających serce widoków. Donoszą do *Gaz. Pol.*, że w piątek po południu na wzburzonych falach ukazała się mała chatka wieśniacza, kołysząca się na wsze strony, jakby lada chwila miała się przewrócić. Na dachu, trzymając się krokwi, tuliła się rodzina wieśniacza, złożona z ojca, matki i paruletniego dziecięcia, które objęło rączętami ojca za szyję. Wszyscy przemoknięci, wystraszeni, rozdzierającym głosem wzywali ratunku. Naprózno! Chata płynęła środkiem rzeki, wśród najsilniejszego wiru, dokąd łódź nie dojdzie! Fale niosły ją z niesłychaną szybkością... Zdawało się, że doszedłszy do mostu miejskiego rozbije się i przepadnie wraz z nieszczęśliwymi. Atoli bałwany uniosły ją szczęśliwie i porwały dalej. Okropny krzyk rodziców i dziecka słychać było jeszcze chwilę, zanim wszystko znikło w oddali... Popłynęli z biegiem rozszalałych bałwanów. Co się dalej z nimi stało, niewiadomo... Od wczoraj mamy pogodę. Woda opadła.

Więcej ucierpiała Wyżnica i okoliczne sioła. Od budynku starostwa aż do miasteczka Kut (3 kilometry) jedno jezioro. Sześć osób utonęło, dwie uratowano, W Podzaharyczu dwa domy porwane. Woda uniosła tutaj sześć domów. Utonęło 11 ludzi. Telegraf do Putyłowa zniszczony. Komunikacja z górami przerwana.

Więcej ucierpiała Wyżnica i okoliczne sioła. Z powodu utrudnionej, a miejscami przerwanej komunikacji, nadeszły tylko telegraficzne wiadomości. Opiewają one: Dnia 9 godz. 10 wieczór. Czeremosz wzbiera. Most do kut zerwany. Mnóstwo drzewa zabrały fale. — Dnia 9 o godz. 4 m. 30 po poł. Woda 100 cali ponad zero. W Roztokach zabrała karczmę i kilka domów. W Wyżnicy fale płyną przez miasto. Jatka i kilka budynków popłynęło. — Dnia 10 o godz. 10 m. 30 rano: Stan wody wyższy od wylewów w dawniejszych latach Od budynku starostwa aż do miasteczka Kut (3 kilometry) jedno jezioro. Sześć osób utonęło, dwie uratowano. W Podzaharyczu dwa domy porwane. — Dnia 10 o godz. 4 po poł.: Woda uniosła tutaj 6 domów. Utonęło 11 ludzi. Telegraf do Putyłowa zniszczony. Komomunikacja z górami przerwana. — Dnia 10 godz. 5 po poł.: Most pod Waszkowcami zerwany. Komunikacja możliwa tylko przez Berhomet. Między Berhometem a Łopuszną zerwane 2 mosty na Serecie.

Znacznie większe spustoszenia miały miejsce w południowych powiatach, skąd również tylko telegramy nas dochodzą. I tak: w Górnym Wikowie woda zerwała wał ochronny, zniszczyła szosę, zalała sąsiednią wieś Biłkę i uniemożliwiła wszelką komunikację. — W Mardzinie zerwany most na szosie. — Na drodze państwowej pod Kaczyką most zerwany, to samo w Gurahumora i w Bukszoi. — Ogromny wylew miał miejsce wzdłuż linii kolejowej z Gurahumory do Kimpolunga. Tor kolejowy na wielkich przestrzeniach doszczętnie zniesiony przez fale. — Cała Dorna pod wodą, skutkiem zatamowania fal przez tratwy obok mostu. Mosty pod Kandrenami i Burkutowy zniesione. Kandreny zalane. Mieszkańcy obozują na wzgórzach. Wszelka komunikacja do Kimpolunga przerwa-

na, brak więc wiadomości z zalanych wodą okolic południowych.

Z powodu zepsutego toru przerwaną jest komunikacja kolejowa na całej linii Hatna Kimpelung i na lini Berhomet-Międzybrody.

Z Wyżnicy otrzymała *Gaz. Polska* pod d. 10. b. m., następującą relację: „W chwili gdy to piszę, leje u nas i w okolicy deszcz, jak z cebra. Ulewa trwa już 48 godzin. Kilkaset domów stoi w wodzie. Fale porwały most, kilka domów i masę materjału budowlanego. Dotychczas wiemy, że utonęło kilkoro ludzi. Dzielna nasza straż ogniowa pracuje z podziwu godnym zapałem i zasługuje na najgłębsze uznanie. Z okolicy dochodzą hiobowe wieści. Wszędzie pozrywane mosty, zabrane domy i materjały budowlane. Gościńce i pola w całej okolicy na pół metra pod wodą. Znany z ogromnej długości most w Waszkowcach zniesiony. Słota trwa, więc można się spodziewać dalszych nieszczęść. Piszę krótko, gdyż nie wiem, czyli kiedy karta ta dojdzie."

Burze i tucze lokalne grasowały w ubiegłym tygodniu także w niektórych okolicach Kongresówki. Na Przyrewem pod Częstochową zniszczyła burza z gradem doszczętnie wszystkie ziemiopłody. We wsi święta Anna pod Przyrowem, tegoż dnia burza zerwała dachy z kilkunastu zabudowań, zaś grad potłukł okna kolorowe, podziurawił dach na kościele, niedawno odrestaurowanym kosztem p. Jadwigi Łopattównej, przełożonej panien Dominikanek.

W okolicach Radzymina znowu pojawiła się była dnia 9. b. m. po południu trąba powietrzna. Wzdłuż plantu kolei warszawsko-petersburskiej, wichura przewróciła kilkanaście słupów telegraficznych. Następnie spadł deszcz tak rzęsisty, iż w ciągu kilku minut łąki zamienił na jeziora.

Z polskich pism amerykańskich wreszcie dowiadujemy się, że gwałtowne tucze nie ominęły także ziem nowego świata i że także tam pozostawiły po sobie w wielu miejscach kompletne zniszczenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. sierpnia.

* **Arcyksiążę Albrecht** ma przybyć do Krakowa 20 bm. Danym będzie obiad dla arcyksięcia przez głównodowodzącego księcia Windischgrätza.

* **Arcyksiążę Leopold Salwator** przybył onegdaj wieczorem z Wiednia do Krakowa i zajechał do hotelu Victoria.

* **Przeniesienia i mianowania.** Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego, Antoniego Schapperta, z Drohobycza do Wiednia; namiestnik zamianował lekarzem powiatowym II. klasy dr. Jana Filewicza, a dr. Franciszka Wyszatyckiego asystentem sanitarnym i przydzielił do służby pierwszego przy starostwie w Kolbuszowej, drugiego w Nadwórnie. Rada szkolna krajowa zamianowała Rudolfa Jellineka rzeczywistym nauczycielem w Draganówce; Bronisławę Marję Smolkównę w Mokrzanach, a Emilię Joannę Goldnerównę w Samborze.

* **Promocja.** Stopień doktora filozofii na wszechnicy w Getyndze, otrzymał w tych dniach p. Józef Kowalski (syn radcy komitetu T. Kr. Z., Tadeusza) z Lubelskiego, za rozprawę p. t. „Badania nad wytrzymałością ciał przy różnych temperaturach".

† **Antoni Müller**, inspektor centralny kolei Karola Ludwika, prezes „Przytuliska", umarł wczoraj w Wiedniu.

Urodzony w Muszynie w r. 1824, odbywał studja gimnazjalne w Galicji, poczem wstąpił na uniwersytet lwowski jako prawnik. W r. 1848 należał do legii akademickiej oraz do gwardji narodowej, zkąd udał się, nie skończywszy studjów prawniczych, na Węgry i wstąpił do szeregów jenerała Bema. Ranny w pewnej potyczce dostał się do niewoli austrjackiej, poczem go assenterowano do pułku dragonów konsystującego w Padwie we Włoszech. Tamże dokończył studjów prawniczych jako żołnierz, a po wypuszczeniu go z wojska, był przez pewien czas sędzią w Padwie. Podówczas ofiarowano mu posadę audytora przy wojsku austr., której jednakże nie przyjął, lecz wstąpił w r. 1856 do kolei Karola Ludwika, gdzie też do końca pozostawał.

W Wiedniu był duszą emigracji i mieszkających tamże rodaków.

Za jego inicjatywą założono „Przytulisko polskie", którego przez dłuższy czas był prezesem.

Znany z ofiarności i usługi dla znajomych i przyjaciół, a nawet nieznajomych wspierający czynem i słowem — nieboszczyk pozostawił po sobie żal ogólny. Cześć jego pamięci.

* **Z armii.** Koncentracja brygady w Rzeszowie nastąpi d. 17 bm. i trwać będzie do 30 bm. Przybędą do Rzeszowa: 1 batalion 90 pułku piechoty z Jarosławia, 1 batalion strzelców z Tarnowa, 1 baterja i 2 szwadrony ułanów.

Większe ćwiczenia obrony krajowej odbędą się od 12 bm., w którymto celu przybędzie do Rzeszowa około 900 ludzi, których ze względu na równocześnie odbywające się ćwiczenia brygady, magistrat widział się zmuszonym rozlokować po wsiach sąsiednich.

Jubileusz pułku 6 ułanów cesarza Józefa II, obchodzić będzie z końcem sierpnia br. w Jarosławiu 200-letni jubileusz swego istnienia. Korpus oficerski prosi wszystkich tych pp. oficerów, kapelanów, lekarzy i urzędników, którzy w tym pułku służyli, których adresy jednakże w pułku nie są znane, aby takowe dla doręczenia im zaproszeń raczyli przysłać do adjutantury 6 pułku ułanów w Przemyślu i to jak najprędzej.

* **Członkowie** wyższego kursu szkoły wojskowej w Wiedniu przybyli onedaj do Krakowa i umieszczeni zostali w hotelu Victoria. Wczoraj zwiedzili kopiec Kościuszki, Bielany, wieżę pancerną w Śmierdzącej, Przegorzały, Wolę i Olszanicę tudzież forty w Marszowicach i Zielonkach. Dziś zwidzili pozostałe forty, poczem wszyscy członkowie wracają w dniu 14 bm. do Wiednia.

* **Z pobytu arcyksięcia Rudolfa** podaje *Gazeta Przemyska* następującą anegdotę:

„Gdy arcyksiążę pewien oddział baraków tutejszych zwidzał i grzyby na ścianie tam rosnące zobaczył, zapytał się delikatnie, lecz dobitnie, czy też na tem miejscu, gdzie stoją baraki, nie odbywały się dawniej polowania na dzikie kaczki, lub bociany. Nam się zdaje, że nie teren winien owemu grzybowi, ale materjał świeży, użyty przez przedsiębiorców do budowli bez należytej kontroli. Łatwo pojąć, że budynki takie są do niczego i muszą być zastąpione innemi. Koszta zaś pokryje — „skarb państwa!"

Arcyksiążę miał wysłać do Wiednia depeszę z 600 słów o stanie Przemyśla. Komendant Pollini został urlopowany, a w czasie jego urlopu obejmie komendę pułkownik Pechy.

* **Dla zwidzenia fortów** przybył 6. b. m. do Przemyśla Julian J. Leverson, kapitan sztabowy angielski, atoli władza odmówiła mu przystępu do fortów, a dla zwidzenia komunikacji wodnej (!) przybył 7. b. m. do Przemyśla Dawid Rosenblatt, urzędnik banku hipotecznego z Odessy i nie uzyskał zezwolenia władzy na przeprowadzenie zamiaru swej podróży — jak donosi *Gaz. Przem.*

* **Ślub.** Onegdaj odbył się ślub kapitana obrony krajowej p. Józefa Witoszyńskiego b. porucznika 30 pp., z panną Jadwigą Wierzbicką.

* **Zmarli.** Marja Tomaszewska, małżonka zasłużonego weterana walki z r. 1863, zmarła wczoraj we Lwowie, pozostawiając 6 dzieci osieroconych.

W Tarnowie zmarła w 37. roku życia Aniela Pachucka, nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej. Zgon jej zasmucił liczne grono koleżanek i uczennic, przez które dla wysokich swoich przymiotów była uwielbianą.

Stefan Ciecierski, obywatel gubernii grodzieńskiej, hojny opiekun towarzystwa przyjaciół nauk, któremu darował bogaty zbiór obrazów, zmarł dnia 6. bm. u córki swej w Magnuszewie, gub. radomskiej, pozostawiając żal pomiędzy licznymi przyjaciółmi. Pogrzeb odbył się zeszłego czwartku.

* **Wydziałowa szkoła** męska w Tarnowie, jak się dowiaduje *Pogoń*, została zorganizowana na siedmioklasowy zakład.

* **Aministracja podatków** ogłasza w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* wezwanie do przedłożenia fasji do wymiaru podatku domowo czynszowego na rok 1889, z terminem do końca bieżącego miesiąca. Bliższe szczegóły znajdą interesowani pp. właściciele realności we wspomnianem ogłoszeniu.

* **Na fundusz stypendyjny** imienia śp. Henryka Janki złożyli na ręce rudeńsko-grodeckiego Oddziału tow. gospodarskiego: JW. Ludwik br. Brückmann 100 zł., JW. Jan Aleksander hr. Fredro 25 zł., Wny Bolesław Orzechowicz 25 zł., Wny Piotr Zbreżek 5 zł., poprzednio wykazano 620 zł. — Ogółem złożono więc dotąd 775 zł.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły kwotę 600 zł. na rzecz pogorzelców Rożniatowa, w powiecie dolińskim.

* **Zamach na pociąg.** Do pociągu kurjerskiego jadącego z Warszawy do Krakowa w nocy z 9. na 10. b. m. strzelił jakiś nieznajomy i niewyśledzony dotychczas sprawca w chwili, kiedy pociąg znajdował się w pełnym biegu. Strzały wymierzone były do wagonu salonowego.

W tym wagonie jechał hr. Benedykt Tyszkiewicz z kamardynerem. Hr. Tyszkiewicz spał, kamerdyner czuwał, oparty o boczną ścianę wagonu, obok okna, w którą uderzyła kula większego kalibru. W tym samym wagonie w drugim przedziale, jechała jakaś arystokratyczna rodzina rosyjska.

Druga kula uwięzła w ścianie następnego wagonu. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że kula, która przez okno wagonu wpadła do przedziału, gdzie był hr. Tyszkiewicz, byłaby go ugodziła. Gdy dotychczas mimo śledztwa sprawcy wynaleść nie zdołano, nie można wiedzieć przeciw komu i z jakiego powodu niegodziwy ten zamach był wymierzony.

* **Wypadki.** W nocy z 8 na 9 bm. skradziono z pastwiska we wsi Strzeliska ad Bóbrka na szkodę włościanina Piotra Wołka parę koni kasztanowatych wartości 100 zł. Skradł je niewyśledzony dotąd żydek ubrany w bekieszę, o ryżej bródce, którego z końmi temi w sąsiedniej karczmie widziano. Udał się on w kierunku Żółkwi na jarmark, który odbyć się ma tam dzisiaj tj. 13. Tenże sam żyd uprowadził w ostatnich czasach parę koni gniadych, parę karych i jednego szpakowatego i z całym tym taborem popędził gościńcem. Żandarmerja ze Strzelisk otrzymawszy do pomocy ajenta tutejszej policji, udała się wczoraj w pogoń za koniokradem do Żółkwi. Dotychczas zdołano już wyśledzić, że zbrodniarz minął z końmi żółkiewską rogatkę.

Fed'ko Byczak, parobek z piekarni Baranieckiego, jadąc wczoraj nieostrożnie najechał na skręcie ulicy Skarbkowskiej kilkoletnią Stefanię Korytko zamieszkałą przy rodzicach w domu pod l. 16 przy tejże ulicy. Koła wozu przeszły dziewczęciu przez nogę i zadały poważną ranę w głowę. Winnego aresztowano.

Zamieszkałemu pod l. 26 przy ulicy Szpitalnej Adamowi Wolańskiemu, skradła sługa jego, Rozalia Wyszomirska, rozbiwszy kuferek kwotę 20 zł. Złodziejka kilkakrotnie notowana zbiegła i jest poszukiwaną.

Karolina D..., magazynierka, zamieszkała przy ul. Skarbkowskiej, powróciwszy do domu onegdaj wieczorem, zastała swój kuferek otwarty. Przeczucie jej nie zawiodło, albowiem w kuferku okazał się brak 20 zł., a nadto zastała oblane jakimś płynem gryzącym suknię i płaszcz letni, kosztujące 70 zł. Poszkodowana zwróciła się do gospodarzy lokalu, w którym mieszkała z prośbą o wyjaśnienie tego, co się stało, ci atoli odpowiedzieli, że nie są jej stróżami, że tedy o niczem nie wiedzą. Ponieważ wynajmujący mieszkanie poszkodowanej mieli do niej od pewnego czasu pretensję, zrodziło się w myśli jej podejrzenie, iż to oni tylko mogli ją ukrzywdzić. Wskutek tego o wynagrodzenie szkody wniesioną została skarga sądowa.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie SW i zmiennym stanie nieba, opadu w ubiegłej dobie nie było.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 23.6° C., najwyższa była 28.4° C., najniższa dziś w nocy 18.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Niemieckiem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Algerji i wynosiła 770 — 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14 sierpnia:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej (W) strony, średnia temperatura doby około 20.0° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do burzy skłonne, co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 15. sierpnia: Wniebowzięcie NMP. — św. Izakija.

— **Książę Józef Koburski,** najmłodszy brat ks. Bułgarskiego zmarł we Wiedniu w 24 r. życia.

— **Uwięzienie adwokata.** W Peszcie uwięziono adwokata Stefana Berethi, na rekwizycję sądu w Szolnok. Berethi jest podejrzany o sfałszowanie dokumentów. Sprawa ta była przedmiotem dochodzeń od lat dwu, Berethi nie mógł jednak być aresztowanym, z powodu, że bawił podówczas w Konstantynopolu, gdzie pełnił obowiązek zastępcy prawnego konsulatu austro-węgierskiego.

— **Samobójstwo.** W Neusatz na Węgrzech zastrzelił się komisarz rządowy dla regulacji Cisy, Nikolics, sprzeniewierzywszy znaczne sumy. O nieuczciwej manipulacji Nikolicsa, dochodziły już dawniej do ministerstwa wieści, przed kilku zaś dniami nadszedł list z denuncjacją i wskutek tejże wysłano z ministerstwa urzędnika, w celu zeszkontrowania Nikolicsa. Rewizja kasy wykazała ogromny deficyt i Nikolics nie czekając następstw, życie sobie odebrał.

— **Wielki pożar.** Miasto Newel w gubernii witebskiej nawiedzone zostało strasznym pożarem. Spłonęło ogółem ośmdziesiąt pięć domów mieszkalnych dwa razy tyle rozmaitych zabudowań niezamieszkałych, oraz około 60 sklepów. Sto kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu i chleba.

— **Usiłowane uprowadzenie.** Z Paryża donoszą telegraficznie pod dniem wczorajszą, że milionera Heriota internowanego z powodu obłąkania usiłowano uprowadzić z zamku Boissiere i wywieść za granicę. Zamach jednak obił się o czujność żony Heriota, która zawczasu przejrzała zbrodnicze zamiary.

— **Obfita uczta.** W Norwalk (Conecticut, w Ameryce) odbędzie się w dniu 15 bm. doroczny bankiet tłuściochów. Weźmie w nim udział 63 osób, przekraczających zwykłą normę ludzkiej cyrkumferencji. Oto spis obstalowanych produktów: 6 wołów, 10 baranów, 400 kurcząt, 1000 butersznitów, 40 butelek wina, 10 beczek wódki jałowcówki, 10 beczek piwa, 15 beczek whisky, 2000 cytryn, 10 baryłek ryb, 1 wóz kukurudzy, 300 korcy kartofli, 10.000 bochenków chleba, 1000 arbuzów, 588 melonów, 50 korcy bananów, 50.000 cygar i 1 galon wody.

— **Nową metodę** wyrywania zębów bez bolu wynaleźli dwaj lekarze francuscy Henoque i Fredel. Polega ona po prostu na tem, że na okolicę odnośnego zęba działa się rozpylonym eterem w formie znanego eteru Spraya. Znieczulenie, które jest skutkiem tego działania, ma być kompletne. Eteru w tym celu jeszcze nie używano, a nowa metoda ma jeszcze i to za sobą, że nie ma w niej żadnego niebezpieczeństwa.

— **Jako przyczynek** do charakterystyki tegorocznej kanikuły donoszą do *Berl. Tagbl.* z Saksonii, że dnia 9. b. m. wyruszyli żeńcy do roboty... w kożuchach.

Teatr, literatura i muzyka.

— Pamiątka z dolnoaustrjackiej wystawy przemysłowej, wyjść mająca pod redakcją V. K. Schambery, oddaną już została do druku i tworzyć będzie wielki tom o 30 arkuszach we wspaniałej oprawie.

Tytuł dzieła opiewa: *„Entwickelung von Industrie und Gewerbe in Oesterreich in den Jahren 1848 bis 1888".* Najdzielniejsze pióra fachowe zgromadziły się w tej księdze. Pomiędzy nazwiskami autorów spotykamy takie, jak pani Bach, prof. Deininger, dyr. Eitner, radca Exner, prof. Godeffroy, dyr. Luckhandl, prof. Perger, prof. Paff, prof. Strehner i wiele innych.

„Pamiątka" wyjdzie z pod prasy w sobotę dnia 18. b. m., jako w rocznicę urodzin cesarza, dla którego przeznaczona jest na podarunek. Nakładu użyczyło dolnoaustrjackie stowarzyszenie przemysłowe, a w komis weźmie „Pamiątkę" uniwersytecka księgarnia firmy Lechner we Wiedniu.

— W Łodzi z jesienią b. r. zacznie funkcjonować stały teatr pod dyrekcją p. Lucjana Kościeleckiego, b. dyrektora sceny poznańskiej. Towarzystwo, które ma się osiedlić w polskim Manchesterze, jest już skompletowane i zawiera w sobie celniejsze siły prowincjonalne.

Dział ekonomiczny.

Ruch zbożowy. *Sonn.- u. Montags Ztg.* pomieszcza w ostatnim numerze następujące charakterystyczne sprawozdanie o ruchu zbożowym. Po ożywionej haussie na targu oszenicy nastąpiło lekkie uspokojenie; pokazało się znowu, że wszystko ma swoje granice. Teraz jest właściwie bardzo łatwo przepowiedzieć, jaki obrót wezmą ceny zboża. Dość wyjść rano, popatrzeć na niebo, zbadać zawartość wilgoci, w powietrzu kierunek wiatru itd. Dobry meteorolog mógłby teraz świetne robić interesa na spekulacji zbożowej. Skoro się zachmurzy i deszcz grozi, podskakują ceny zboża, ponieważ można wtedy przypuszczać, że niejedna nadzieja literalnie z wodą popłynie. Skoro jednak słońce jasno świeci, ceny zbóż spadają, bo niejedno jeszcze poprawić się może, co uważają już za stracone. Oto, czego się trzyma giełda. Niemniej jednak niejedno już na pewne obliczyć można. I tak: w Niemczech, Anglii i Francji z pewnością mniej będzie zboża, niż się spodziewano, dzięki czemu naszą nadwyżkę produkcji łatwo zbyć będziemy mogli.

Potrzeba dowozu daje się dość silnie uczuwać we Francji; na rachunek jej też zawiera się mnóstwo ugód na pszenicę w Wiedniu. Natomiast Niemcy zajęły na razie jeszcze rezerwowane stanowisko, licząc widocznie na to, że Rosja zaspokoi wkrótce ich potrzeby. Panowie rolnicy w Niemczech razem z swym kanclerzem zostali przyparci do muru. Trzykrotnie raz po razie podnieśli cło od zboża, a to dlatego, aby ani ziarenko cudze do Niemiec się nie dostało. Zapomnieli jednak nakazać w swej ustawie wiatrom i atmosferze, aby były grzeczne i nie psuły im szyków. I stało się, że zapotrzebowanie Niemiec większe jest od tego, co wydała ich ziemia, i że trzeba postarać się o to, aby inne kraje ofiarowały im nadwyżkę swojej produkcji. Wysokie cło niemieckie opłacą tedy sami konsumenci. Austrjacko-węgierskim giełdom przyznać potrzeba, że postępują tym razem bardzo roztropnie. Nie próbują one przeciwdziałać rezultatom wynikłym z obrotu międzynarodowego, nie kuszą się o wzięcie na siebie roli przewódców i mogą się doczekać rzeczywiście, że nadzieje eksportu, oparte na pewnych podstawach, ziści niedługa przyszłość.

Ostatnie notowania produktów.
z dnia 14. sierpnia 1888.

Lwów: pszenica 5.80 do 6·55, żyto 4.50 do 4.75 jęczmień 4.50 do 5.05, owies 4.80 do 5.25, groch 4 50 do 10 05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10 25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24 — do 35.—, koniczyna biała 20 — do 30 —, koniczyna szwedzka 30.— do 36 —,

Tarnopol: pszenica 5 75 do 6.50, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4 85, owies 3 75 do 4.45 groch 5 50 do 10.—, wyka 4.30 do 4 75, rzepak 9.60 do 10 -, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36 -, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30 - do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6 45, żyto 4 — do 4 60, jęczm. 3 65 do 4 60, owies 4 — do 4 65, groch 5 10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.50 do 10.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36 —, koniczyna szwedzka 28 — do 35 —.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6 60, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9 — do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18 — do 34.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24 — do 48 - nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 30 — do 30·15

Usposobienie spokojne.
Dostawy i transakcje bardzo małe.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. sierpnia. Dziś przybywają królestwo portugalscy z Berlina w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety do Iszlu, gdzie dwa dni zabawią. Jutro, po obiedzie galowym nastąpi wycieczka cesarstwa z parą królewską do Gosaumühle. We czwartek wieczorem przybędą królestwo portugalscy tutaj i zabawią trzy dni w Wiedniu.

Berlin d. 14. sierpnia. Broszura dra Mackenziego w odpowiedzi lekarzom niemieckim pojawi się w końcu bieżącego miesiąca równocześnie w Londynie po angielsku i w Berlinie po niemiecku (w tłumaczeniu prof. Krausego). Rękopis posłał Mackenzie cesarzowej Frydrykowej, która przekreśliwszy ustępy polityczne, na ogłoszenie jej zezwoliła.

Berlin d. 14. sierpnia. Przewódzca nacjonał-liberałów, Bennigsen bawił kilka dni w Friedrichsruhe w sprawie przyszłej kampanii wyborczej do sejmu pruskiego. Prasa półurzędowa stanęła tym razem po stronie konserwatystów, którzy się wciskają w okręgi wyborcze, dawniej, gdzie według kartelu konserwatystów z nacjonał-liberałami zawartego, nacjonał-liberałów wybierano. Jaki był wynik konferencji Bennigsena z ks. Bismarkiem, jeszcze niewiadomo.

Przyjęcie urzędowe króla portugalskiego na dworcu kolejowym, było uroczyste. Ustawioną była kompania honorowa z 2. pułku gwardyjskiego. Sam cesarz go powitał i powiózł na zamek.

Berlin d. 14. sierpnia. Ozdabianie grobów żołnierzy duńskich, poległych w r. 1848 i 1864 w okolicy Düppla (w półn. Szlezwika) zostało przez rząd zakazane. (Czy to wskutek odwidzin Wilhelma II. w Kopenhadze?)

Paryż d. 14. sierpnia. Przybyła tu wczoraj królowa Natalia. Jak słychać, żąda ona dwóch tygodni namysłu w sprawie ustanowienia zastępcy do procesu rozwodowego.

Paryż d. 14. sierpnia. Zapewniają, że przy uzupełniającym wyborze deputowanego w departamencie Du Nord, zarządzonym na d. 19. b. m., wystąpi znowu jen. Boulanger jako kandydat.

Kissingen d. 14. sierpnia. Przybył tutaj na kilka tygodni ks. Cambridge, naczelny wódz wojsk angielskich.

Strassburg d. 14. sierpnia. Jak co do towarów austrjackich, tak i co do niemieckich zadowala się francuska administracja cłowa certyfikatami niemieckich urzędów cłowych względem pochodzenia towaru, i tylko certyfikaty, wystawiane przez Izby handlowe i magistraty, wymagają wizy francuzkiego urzędnika konzularnego.

Hamburg d. 14. sierpnia. Tutejsza filia Banku niemieckiego w spółce z innemi firmami założyła linię parowców Hamburg-Australia. Od nowego roku będą już kursowały dwa parowce tego konsorcjum.

Sofia d. 14. sierpnia. Pierwszy pociąg do Konstantynopola odszedł ztąd wczoraj rano. W Bellowie było śniadanie, a w Filipopolu trzygodzinny przystanek, poczem pociąg wprost do Konstantynopola wyruszył.

Konstantynopol d. 14. sierpnia. Feridun bey, reprezentant turecki w Atenach podał się do dymisji z powodu nadwerężonego zdrowia. Następcą jego ma być Riza bey.

Londyn d. 14. sierpnia. Irlandcy deputowani O'Connor i Radmond wytoczyli podobnie jak Parnell proces *Timesowi.* Księstwo Walii wyjeżdżają jutro do Niemiec.

Rzym d. 14. sierpnia. Wczoraj odbył się w Turynie bankiet, na którym minister oświecenia w obecności licznych senatorów i deputowanych wypowiedział mowę, w której wskazał na zasługi, położone przez Crispiego około utrzymania i podniesienia godności narodowej Włoch. Dalej zaznaczył, że Włochy są szczeremi przyjaciółmi pokoju, trzymają się zdala od polityki awanturniczej są skłonne do uszanowania każdego, ale też i zdecydowane do zapewnienia sobie poważania innych.

Przymierza Włoch są przymierzami pokojowymi. Mówca spodziewa się też, że pokój zostanie utrzymanym, nawet na korzyść tych, którym on mniej jest drogim, niż Włochom. Spotkanie się cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem jest faktem doniosłym, który popierała sprawy pokoju. Odwiedziny Wilhelma w Rzymie na nowo zatwierdzą zamiary pokojowe.

Włochy, jako mocarstwo morskie, powinny odzyskać ruch handlowy na morzach, nie naruszając przez to bynajmniej równowagi na morzu Śródziemnem, które interesuje równie W. Brytanię, jak i Włochy. Flaga włoska będzie jak najprzyjaźniej witała flagi najwybitniejszych mocarstw kolonialnych, podobnie jak flagę zaprzyjaźnionej z Włochami Hiszpanii. Utrzymanie pokoju wymaga jednak zbrojeń, które połączone są z ofiarami. Ofiar tych nie żal jednak ponosić dla armii włoskiej, która podobnie jak marynarka zasługuje na zupełne zaufanie kraju.

W dalszym ciągu omawiał minister wewnętrzne sprawy Włoch.

Rzym d. 14. sierpnia. W Kwirynale (pałacu królewskim) są już na ukończeniu przekształcenia i upiększenia, spowodowane przygotowaniem pomieszkania dla cesarza Wilhelma. Nad wykonaniem robót czuwa margrabia Villamarina.

Crispi wybierze się w podróż do Niemiec natychmiast po powrocie króla Humberta z objażdżki po Romanii.

Rzym d. 14. sierpnia. Rosja, Niemcy, Anglia, Austrja i Hiszpania oświadczyły, że kapitulacje nie mają zastosowania do Massawy i okręgu. Reszta mocarstw przyjęła to orzeczenie do wiadomości z przychyleniem się do noty włoskiej z 25. lipca br.

Rzym d. 14. sierpnia. Według urzędowej depeszy z Massawy, komendant tamtejszy dowiedział się, że Debeb zebrał w Saganeiti około 470 ludzi, uzbrojonych w broń palną, dla łupieżenia. Wysłano tam 400 baszybożuków pod wodzą kapitana i czterech poruczników, tudzież 200 Assaortyńców pod Adamem agą, którzy jednak w drodze porozumieli się z Debebem.

Kapitan z jednym porucznikiem na czele 100 baszybożuków uderzył na Saganeiti i zdobył jeden fort, ale wskutek zdrady Asortyńców utrzymać go nie zdołał. Kapitan i porucznik polegli, a baszybożuki uciekli z fortu, rzucając popłoch między resztę towarzyszy pod Saganeiti. Debel poniósł wielkie straty, ale też podobno wszyscy oficerowie włoscy polegli.

Wiedeń dnia 14. sierpnia 1 godz. 45 m. popołudniu. **Akcje kredytowe 317·50.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 39 90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 308·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 111·—. Akcje Unionbanku 215·25. Akcje kolei Karola Ludwika 212·—. Akcje kolei Północnej 248 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103 75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 249 10. Akcje kolei Lw.-Czern. 230·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 160 50. Losy komunalne wiedeńskie 141·25. Akcje Tow. tureckiego 118.50. Galic. oblig. indemniz. 103 25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 193·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 232·50. Akcje Bankvereinu 96 75. Rosyjski rubel papierowy **120.25**. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}\%$ Renta wspólna 82 35. 5% renta austr. papier. 98 30. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 102·15. 5% renta węg. papierowa 91 60. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	212·25	215·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	226 —	230·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	98·85	100·—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·—	102·—
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94 10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2\%$ los. w 52 l.	94.25	95·25
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2\%$	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104 50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2\%$	91·—	92·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	20·—	22 —
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5.78	5.88
Napoleondor	9·72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.18^3/_4$	$1.19^3/_4$
100 marek niemieckich	59 85	60 85
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. sierpnia 1888:

Hotel Żorża. F. hr. Czosnowski z Wołynia. A. Leszczyński z Zabłotca. F. Jaruntowski z Załanowa. F. Jędrzejowicz z Żurawca. A. Hulster ze Słobody rung.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Zwracam uwagę

że po 1. wrześniu b. r.

w skutek nowego podatku spirytusowego i podwyższenia cła od wódek zagranicznych

podrożeją wszelkie wódki

krajowe, rozolisy i likwory o 10 centów na butelce, zaś Cognac, Rum i likwory zagraniczne o **40 centów** na butelce.

W każdem domu wolno jest w tem terminie posiadać zapas wolny od dopłaty podatkowej 10 litrów czyli 14 butelek. — Doradzam więc wyzyskanie tego przywileju i zaopatrzenie się w Koniak, Rum i Likwory, po dotychczasowych tanich cenach, przed Wrześniem.

Cenniki rozsełem odwrotną pocztą.

St. Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 42.

Fabryka w **1782** r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à $^3/_4$ litr.

Marka	Cena
*	złr. —.70
**	„ —.90
***	„ 1.00
1860	„ 1.20
1850	„ 1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	złr. 2.50
z r. 1830	„ 3.—

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, naglówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 1406

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport

NAJLEPSZEJ KAWY

1376 i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

na prowincji:

1 kilo 1 złr. 80 ct. franko.
4 $^3/_4$ kl. 9 złr. 15 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Siny Kamień

(Blaustein)

czyli Siarczan miedzi

(Vitriol Cypri)

poleca

tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika

Telefonu Nr. 231. 1767

Biuro nauczycielskie

Morawskiej 1773

ma do umieszczenia uzdolnione nauczycielki i rodowitą Francuzkę muzykalną, syminarzystki, poszukuje bon Francuzek.

Rynek 29. pierwsze piętro.

1579

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Uczeń

siódmej klasy gimnazjalnej

poszukuje posady nauczyciela lub jakiejkolwiek pracy zaraz na wsi lub tuż na miejscu. — Rekomendacje można otrzymać od znanych osób.

Bliższa wiadomość u p. Dr. Kotwicza Kalickiego ulica Balonowa l. 3.

Ból zębów 1000

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.

Jubileuszowa Wystawa Przemysłowa 1702

Od godziny 10. zrana do 10. wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartek, niedzielę i święta 30 ct. Karty dla dzieci 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater. **Od 14. maja do 31. październ. 1888.** Wieczorem elektryczne oświetlenie.

Główna wygrana Przemysłowej wystawy **25.000** złr. wartości. LOSY tylko po **50** ct.

Desinfekcja!

Wszelkie sposoby środków do desinfekcyj poleca

1458 najtaniej

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbauma i Wewiorskiego. 1204

Denaturalizacja Wódki

Zasady pyridynowe, ściśle takiej jakości, jakie przypisuje ustawa do denaturalizacji wódki dostarcza w każdej ilości po najtańszej cenie

Juliusz Rütgers

Chemiczna fabryka wyrobów smołowych

Angern a. d. Nordbahn. 1788

Biuro centralne: Wien II. ulica Cesarza Józefa 35.

Z dniem 1. sierpnia r. b.

Biuro wapienników Ludwika Graeve w Pustomytach

przeniesione zostało z ulicy Jagiellońskiej l. 12.

na ulicę Hetmańską l. 22. 1791

gdzie się wszelkie zamówienia na wapno przyjmują.

(Centr. Biuro Ogł.) Antoni Raszewski, dyrektor i pełnomocnik.

Nowo urządzony



1378 a **HANDEL**

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

	Nr.			Nr.	
$^1/_2$ kilo Congo	1.	zł. 1·60	$^1/_2$ kilo Pecco	6.	zł. 3·—
Souchong czarna	2.	„ 2·—	Karawanowa	7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	3.	„ 3·—	„ najprz.	8.	„ 6·—
Kaysow	4.	„ 4·—	Gumpow per.	9.	„ 3.—
Melange de Lond.	5.	„ 4·—	„ przed.	10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Sztuczne nawozy do uprawy jesiennej dostarczam

z poręczeniem zawartego w nich procentu.

Ceny niskie.

Przy całych wagonach franco do każdej stacji. Cenniki i oferty na żądanie.

1782 **Alfred Rassl** Tropau (Opawa).

Rządownie koncesjonowana

fachowa szkoła handlowa

Wiedeń I. Wollzeile 19.

Dyrektor **Karol Porges.**

XXIV. rok istnienia. 1766

Prywatna ta szkoła powstała na mocy prawa z d. 27. lutego 1873 ma na celu gruntowne wykształcenie tych młodych ludzi, którzy się zawodowi handlowemu poświęcają, a przez lat 23 osiągnęło go w zupełności.

Nauka obejmuje dwa jednoroczne kursy:

a) Fachowa szkoła handlowa.

Czas trwania nauki 2 lata. Przedmioty: Rachunkowość kupiecka, korespondencja handlowa, prawo handlowe i wekslowe, nauka języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego, towaroznawstwo, geografia, historja i ekonomia, kaligrafia.

b) **Specjalny fachowy kurs kupiecki.**

Czas trwania 1 rok. Przedmioty: Rachunkowość i buchalterja kupiecka, korespondencja, prawo handlowe i wekslowe.

c) Osobny oddział

trwa pół roku lub rok. Przedmioty: Buchalterja i rachunkowość kupiecka, korespondencja handlowa, prawo handlowe i wekslowe.

d) Kurs kolejnictwa i telegrafu.

Czas nauki 5 miesięcy. Przedmioty: Kurs komercjalny ruchu i telegrafu.

e) Specjalny kurs bankowy.

Przygotowanie do egzaminu bankowego. Czas nauki 10 miesięcy.

f) Specjalny kurs buchalterji dla fabryk.

Czas nauki 5 miesięcy.

g) Specjalny kurs dla kobiet.

Czas trwania nauki 10 miesięcy. Przedmioty: Buchalterja rachunkowa kupiecka, korespondencja, prawo handlowe i wekslowe.

h) Kurs wieczorny.

Czas trwania nauki 5 miesięcy. Przedmioty: Buchalterja, korespondencja, rachunkowość i nauka o wekslach.

i) Specjalny kurs o taryfach kolej.

Czas nauki 5 miesięcy.

k) Pensjonat dla uczni zakładowych.

Prospekty i sprawozdania gratis.

Wiedeń — „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER**, dyrektor.

Zboże do siewu 1783

wyprobowane znakomite gatunki ofiaruje najtaniej

Alfred Rassl Tropau (Opawa).

Krajowa średnia szkoła rolnicza

w Ober-Hernsdorf na austr. Szlązku.

Rok szkolny 1888/9 w tym, na sposób internatu dla uczni około 40 założonym zakładzie naukowym rozpoczyna się dnia 16. września r. b. Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmują się do 15. września.

Nauki w języku niemieckim. Trzyletni kurs. Wymagane wykształcenie: Cztery szkoły realne lub gimnazjalne.

Ukończeni uczniowie mogą wstąpić do c. k. wojska jako jednoroczni ochotnicy.

Wolne są tamże dwa szlązkie stypendja krajowe po 100 złr. dla synów pochodzących ze Szlązka. — Prospekta wysyła gratis dyrekcja.

Dyrekcja Zakładu w Ober-Hernsdorf

Dnia 1. lipca 1888 r.

Prof. Vinc. Th. Magerstein,

1706 Zastępca Dyrektora.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze:

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowianki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängenmathen), sieci różnego rodzaju do rybołostwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie gratis i opłatnie

Dyrektor:

1415 **Ks. Leon Pastor.**

AKADEMIA DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w GRACU.

Kurs zaczyna się 15. września rb. i jest 26. od otwarcia zakładu.

Jubileusz 25-letniego istnienia d. 3. listopada br.

3 kursa i rok przygotowawczy dla tych, którzy do akadamii przyjęci być jeszcze nie mogą.

Ukończeni akademicy mają prawo do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną ukończyli z dobrymi postępami. Dla tych, którym brak tych warunków, osobny bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu wojskowego.

Wiadomości co do przyjęcia i warunków, tudzież dokładne prospekty udziela Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu

A. E. v. Schmid, Dyrektor. 1734

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

posełają za pobraniem pocztowem

Kratkowane modne materje na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50.	**Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka $^5/_4$ zł. 5·50, $^4/_4$ 4·20.
Atłas wełniany we wszystkich barwach modnych 90 cm. szeroki 10 mtr. zł. 6·50.	**Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka $^5/_4$ zł. 7·50 $^4/_4$ zł. 5·80.
Kaszmir we wszystkich modnych barwach 90 cm. szerokości, 10 mtr. zł. 4·50.	**Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50.
Baja w najnowszych barwach 100 cm szeroka, najnowszy deseń 10 metr. zł 9·50.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł 6·50 IIa zł. 4.50.
Materje brokatowe w wszystkich barwach 60 cm. długie, najnowsze desenie 10 metr zł. 4.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20.
Kretony na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr. zł. 2·80.	**Adamaszkowy Gradl** 30 łokci 1 sztuka Ia zł. 6. IIa zł. 5·20.
Dreidraht 60 cm. długi jasno lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł 2·80	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach. 3 sztuk $^8/_4$ 2 zł. $^6/_4$ 1 zł.
Materje na szlafroki (również na suknie damskie) 60 cm szerokie, kratkowane 10 mtr. zł. 2·50.	**Serwety** lniane, $^3/_4$ w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Garnitury kap 2 na łóżke 1 na stół z rypsu zł. 4·50, z juty zł. 3·50.	**Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł. 1·80, z bordurą zł. 1·20.
Zasłony jutowe tureckí deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł. 2·30	**Prześcieradła** bez szwu, 2 mtr. dług. 1 $^1/_2$ m. szerokie 1 sztuka zł. 1·50.
Chodniki (koce) bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 IIa 90 ct.
Kołdra do nakrywania z atłasu zł. 8·50 z rouge złr 3.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń I para z flaneli zł. 2 z juty zł. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie

1412 B

Wyłączny skład komisowy

C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna

w Braunau.

D

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18 $^1/_2$ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26 $^1/_2$ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny 1386

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Piękność świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściela fabryki perfum, i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1377

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie.

884

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.